Nr 243. Kraków, Sobota 24 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 października.

Sesya delegacyj rozpoczęła się wczoraj. Delegacya austryacka obradowała o godzinie 12 w południe, delegacya węgierska o godzinie 5. Przebieg posiedzenia delegacyi austryackiej podajemy poniżej, o posiedzeniu zaś delegacyi węgierskiej otrzymamy zapewne depeszę telegraficzną.

Wskutek posiedzenia delegacyi, mogła się wczoraj zebrać Izba deputowanych dopiero koło godziny 2-giej po południu. Na porządku dziennym była szczegółowa dyskusya nad adresem, którego ośm pierwszych ustępów przyjęto bez dyskusyi, a dopiero ustępy od 9—12 wywołały dłuższe rozprawy.

Już wczorajszy telegram doniósł, iż Porta zaproponowała zebranie się konferencyi w Konstantynopolu. Konferencya zająć się ma wyłącznie tylko kwestyą wschodnio-rumelijską. Porta wnosi dalej, aby uwierzytelnieni ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu, reprezentowali także te mocarstwa na konferencyi, i oświadcza zarazem, iż weźmie udział w konferencyi.

Z inspirowanego artykułu w *Journal de St. Petersbourg* wnosić można, iż Rosya uważa za swój obowiązek zapobiedz „bratnim walkom morderczym.“ Dziennik ten usprawiedliwia stanowisko Rosyi i kończy swój artykuł temi słowy: „Mocarstwa są pod tym względem zgodne, iż powrót do *status quo* może być uważany za jedyny środek do przywrócenia spokoju na półwyspie bałkańskim. Ciężkie to zadanie napotka wiele trudności, ale porozumienie mocarstw rokuje nadzieję zadawalniającego rozwiązania tej kwestyi.“

Co do niebezpieczeństwa grożącego ze strony Serbii, to przynosi *Neue Fr. Presse* w swem wieczornem wydaniu, wtrącony już po zamknięciu dziennika komunikat, który stanowczo zapewnia, iż świat dyplomatyczny uważa się za zabezpieczony przeciw niebezpieczeństwu jakiegoś zajścia ze strony Serbii, podczas obrad mającej się zebrać w Konstantynopolu konferencyi. W każdym atoli razie wymaga finansowe położenie Serbii możliwego pośpiechu w doprowadzeniu do skutku stanowczego rozwiązania kwestyi bułgarskiej. „Jak się też dowiadujemy — pisze dalej *Neue freie Presse* — wydane zostało hasło dla rychłej akcyi mocarstw i takowe ogólnie przyjęto. Powrót Cara do Petersburga tłómaczą w tym duchu. Należy tylko oczekiwać, o ile Anglia będzie mogła wywrzeć na konferencyi wpływ na stanowisko mocarstw, które obecnie mają, jak się zdaje, na myśli przywrócenie czystego *status quo*, a więc zamianowanie nowego jeneralnego gubernatora dla Rumelii wschodniej, i to nie w osobie księcia bułgarskiego. Anglia opiera swoje zarzuty przeciw podobnemu rozwiązaniu całej kwestyi głównie na tem, iż Sułtan i Porta już bezpośrednio wyraziła gotowość uznania unii osobistej, a przeto nie będzie w możności przyczynić się do ewentualnego egzekwowania uchwały mocarstw, wykluczającej wszelką koncesyę na rzecz ks. bułgarskiego.“

Z Belgradu telegrafują do *Wiener Allg. Ztg*, iż reprezentanci mocarstw zebrali się tam u włoskiego posła celem ułożenia zbiorowej noty, wystosować się mającej do rządu serbskiego w sprawie demobilizacyi. Na tem zebraniu nie był obecny reprezentant Turcyi.

Równocześnie donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola, iż Porta gorliwie przeprowadza swoje wojskowe zarządzenia. Liczba wojsk tureckich rozlokowanych na serbskiej, wschodnio-rumelijskiej i bułgarskiej granicy, wynosi obecnie 100,000 ludzi, a spodziewają się, iż w krótce uzupełnioną ona zostanie do 130,000 lub 150,000 ludzi.

Deputacya sejmu brunświckiego wraz z ministrem stanu hr. Görz-Wrisbergiem udała się do ks. Albrechta pruskiego do Kamieńca.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie francuskiej Rady ministrów, która zajmowała się polityką kolonialną, a głównie sprawą Tonkinu.

Dnia 10 listopada zbierają się francuskie Izby na nadzwyczajną sesyę. Poprzednio jednak, prawdopodobie w niedzielę 8 listopada, odbędą się uzupełniające wybory do Izby, spowodowane tem, iż niektórzy posłowie zostali w dwóch departamentach wybrani. Takich posłów jest mianowicie 6: Floquet, Brisson, Maret, Clemenceau, Perin i Paweł Bert. Czterej z nich, a mianowicie: Brisson, Maret, Clemenceau i Perin, zdecydowali się już złożyć mandat w Paryżu na rzecz swych politycznych przyjaciół. Bert waha się jeszcze, a Floquet zamierza podobno zatrzymać mandat paryski, spodziewając się uzyskać w ten sposób większy wpływ na Izbę, której prezesem pragnie być ponownie wybranym.

Z Petersburga piszą do *Polit. Corr.*, iż z powodu ponownego złego stanu zdrowia, odłożony został powrót ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja do Petersburga, aż do listopada.

Inżynier p. Lessar przybył już do Tyflisu, zkąd uda się na granicę afgańską.

Układ między rządem angielskim a Portą w sprawie Egiptu, został już zawarty, a odnośny protokół miał być 19go b. m. w Konstantynopolu przez reprezentantów obu mocarstw podpisany. Sir Henry Wolff poczynił zarządzenia w sprawie zrekrutowania wojsk w Turcyi dla armii egipskiej, której oficerami będą w części Turcy, w części Anglicy.

Perskiego posła w Konstantynopolu, Mirzę Mohsina chana, przyjmował w sobotę hr. Kalnoky. — Poseł ten był przed kilku tygodniami wysłany w nadzwyczajnej misyi do Berlina. Mohsinowi chanowi polecono, aby zwrócił uwagę ks. Bismarka na to, iż w razie wojny między Anglią a Rosyą, nie będzie mogła Persya zabronić Rosyanom przemarszu przez swe terytoryum, gdyż nie posiada potrzebnej do tego armii. Dla Persyi tedy byłoby bardzo pożądanem, aby europejskie mocarstwa uznały ją za neutralną, tak jak Belgię i Szwajcaryę. Ks. Bismark miał oświadczyć, iż porozumie się co do wniosku Szacha z gabinetami innych mocarstw. Równocześnie zawiadomił Mohsin chan hr. Kalnokiego, iż Persya utworzyła w Berlinie poselstwo i zamianowała posłem Mirzę Rizę chana, szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych w Teheranie. Nowy poseł wybiera się 20 listopada do Europy.

Jeżeli dopieroco ukończone rozprawy adresowe w Radzie państwa nie wzniosły się do tej wysokości, jakiej dosięgają niekiedy walki zasadnicze, przypisać to należy jedynie i wyłącznie niskiemu stanowisku, jakie w nich od początku do końca zajęła opozycya, połączone kluby niemiecki i austryacko-niemiecki. Dla wypowiedzenia jednak znanych już z lat poprzednich komunałów, opozycya ta niemało wprowadziła w grę namiętności, skandalów, nawet krzyków i hałasów, a w zapale, który jej na dobre nie wyjdzie, wmięszała w rozprawy Koronę w sposób, który ściągnął na nią parlamentarną karę. Chciała opozycya nie z przekonania, nie oparta na faktach, ale dlatego, że wie, iż armia jest i musi pozostać stroną najdotkliwszą — i ją wciągnąć w skargi i walki narodowościowe. I ten śmiały, a mało patryotyczny obrót, i ta zasadzka nie udała się jej, własną bronią pobitą została. Słuszne oburzenie prezesa ministrów, nie już tylko jako szefa gabinetu i przedstawiciela systemu, ale jako patryoty austryackiego i sługi wiernego Cesarza, natchęło go gromkiemi słowy, do których dodane, na drugi dzień odczytane, znane oświadczenie wspólnego ministra wojny o stosunkach w armii, razem zdruzgotały i w niwecz obróciły atak opozycyi, który przypuszczony w Izbie, zmierzał jednak wyżej.

I z całego zachowania się i z przemówień opozycyi, ta zajaśniała prawda, ten fakt, — że cały niby wielki spór, cała walka z obecnym systemem, coraz bardziej i wyraźniej ograniczać się poczyna i skupiać jedynie w zatargach w Czechach, sztucznie zresztą podtrzymywanych przez przewódzców opozycyi, tęskniących za władzą. To ograniczenie walki, które odrysowała niechcący zapewne sama opozycya, to przecież postęp i świadectwo, przemawiające za rządami hr. Taaffego i żywotnością jego systemu. Wielka walka wiernokonstytucyjnych i niemieckości w Austryi, schodząca do zatargów części Niemców, zamieszkujących Królestwo Czeskie, z Czechami, to zaiste obniżenie znamienite poziomu mniemanego państwowego konfliktu. I w szczegółach opozycya była tak drobnostkową, że to obniżenie jeszcze bardziej uczuć się dało. — W końcu bowiem kłótnie przekupek w miastach Królestwa Czeskiego, służyły także za argumenta w mowach opozycyjnych.

Krótka, ale treściwa rozprawa adresowa w Izbie panów, z nierównie większym zmysłem politycznym prowadzoną była przez opozycyę, która nie zniżyła jej poziomu, właśnie dlatego, że nie miała głównie na oku lokalnych czeskich zatargów, ale umiała przynajmniej stanąć na stanowisku państwowem.

Większość w Izbie poselskiej, zwłaszcza czescy posłowie byli poniekąd związani owym obrotem, nadanym rozprawom przez opozycyę. A jednak umieli się wyzwolić z ciasnych ram narodowościowych zatargów w Czechach i stanąć na ogólniejszem, wyższem stanowisku.

Jak adres był rozwinięciem myśli, zawartych w mowie tronowej, tak i rozprawy nad nim ze strony większości posłużyły do postawienia i obrony zasady autonomicznej, tej wspólnej dla wszystkich klubów prawicy podstawy. Połączenie zasady tej z potęgą i całością państwa przeprowadzonem zostało znakomicie przez większość i jej mowców. Zaraz na wstępie wskazał w sposób bardzo niepospolity drogę większości czcigodny przywódca Czechów, p. Rieger. Mowa jego, jak każda rzecz wyższa, nadała ton rozprawom, a kiedy mowca odpowiadając na argumentacyę opozycyi, z historyą w ręku oświadczył, że nie Niemcy stworzyli Austryę, bo dopiero dobrowolne pod berłem Habsburgów przyłączenie się Węgrów i Czechów wobec niebezpieczeństwa grożącego od Turków, Austryę istotnie ukonstytuowało, i kiedy dodał, że dziś takie połączenie się ludów i krajów austryackich wobec podwójnego niebezpieczeństwa, grożącego od Niemiec i Rosyi, jest racyą bytu i podstawą istnienia Austryi, to wtedy nietylko wypowiedział jedne z tych żywych prawd, któremi państwa istnieją i wyrabiają sobie przyszłość, ale najsilniejszy wydobył za systemem hr. Taaffego argument. A argumentem tym było to właśnie, że te słowa wypowiedział p. Rieger w parlamencie wiedeńskim, w którym przedstawiciele wszystkich ludów dziś biorą udział w ustawodawczych pracach.

Bardzo to miło i pożytecznie, że po panu Riegerze pierwsze zaraz w rozprawach adresowych zajęli miejsce dwaj posłowie nasi, dwaj mówcy Koła polskiego: hr. Wojciech Dzieduszycki oraz wybrany jeneralnym mówcą większości ks. Jerzy Czartoryski. Obaj wznieśli się natychmiast do wysokości zasadniczej dyskusyi, nie wchodząc w nieznane im dokładnie zatargi w Czechach. Miara, umiarkowanie, poglądy polityczne nieraz świetne, prawda w każdem słowie, w każdem zdaniu — oto, co cechowało przemówienia posłów polskich. Hr. Wojciech Dzieduszycki, nie dziwimy się temu wcale, zajął uwagę Izby barwną swoją mową, w której miał tę przytem zręczność, że dotknął najżywotniejszych spraw kraju naszego, poruszonych w mowie tronowej i w adresie, a i bardzo ładnie tego, co nas jako Polaków zkądinąd boli. Niemałego też znaczenia były reminiscencye z historyi polskiej, do których szanowny i uczony mówca się odwołał, równie jak wyłuszczenie powodów przywiązania naszego do Austryi. Ks. Jerzy Czartoryski z doskonałą znajomością stosunków austryackich wypierał krok za krokiem opozycyę z zajętych przez nią pozycyj, a szczerem i lojalnem określeniem stanowiska większości oraz Polaków do obecnego rządu, ukoronował książę te rozprawy, które Kołu polskiemu zaszczyt przyniosły.

Sprawozdawcom adresu większości i mniejszości, pp. Zeithammerowi i Sturmowi, pierwszemu nietrudne, drugiemu zbyt niewdzięczne pozostało do spełnienia zadanie. Poczem Izba większością, która oznacza siłę dzisiejszej prawicy, przyjęła projekt adresu większości, który posłuży za podstawę do dalszej wspólnej prawicy i rządu pracy ustawodawczej. — Adres bowiem odpowiada zupełnie programowi mowy tronowej, a gdyby nie odpowiadał zamiarom gabinetu, to niewątpliwie byłoby to ministeryum wśród rozpraw zaznaczyło.

Mowa
dep. Dra Woj. hr. Dzieduszyckiego

wypowiedziana w Izbie deputowanych dnia 20go października podczas ogólnej dyskusyi adresowej.

Nietylko poprzedzający mnie mowca, lecz i ja w obecnej debacie adresowej dożyłem niejednej niespodzianki. Porównywając obecną debatę adre-

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(6)

(Ciąg dalszy).

Ciekawa to osobistość, ten młody jenerał, który ani z potrzeby (gdyż sam jest kolosalnie majętnym), ani dla karyery (służył bowiem poprzednio w kawalergardach, pepinierze dygnitarzy wojskowych i cywilnych w Rosyi), lecz z zamiłowania i *pour l'amour de l'art* wszedł do żandarmeryi, sprawiającej — jak wiesz zapewne — służbę głównie szpiegowską. Z rodziny wprawdzie niezbyt starej, o pochodzeniu jeneralsko-mieszczańskiem, przez niedawne małżeństwo z księżniczką Szachowską znacznie pod względem towarzysko-arystokratycznym podniesiony, wychowaniem gładki, bardzo przystojny, wyglądał raczej z pozoru na jednego z tych *lowelasów*, którzy zjeżdżają tu czasami z Petersburga, aby wesoło przehulać swoje kilkadziesiąt tysięcy renty, na lewka salonowego, aniżeli na ober-szpiega, którego kontroli podlegają wszyscy od najskromniejszego urzędniczyny, aż do Naczelnika kraju. Widywałam go bardzo często, dawniej w Petersburgu, a później tu w Warszawie, bo *le beau général* lansował się w świat prawie przemocą, wszędzie bywał i wszystkim się narzucał. Pracowity, niezmiernie bystry i przebiegły, miał dziwnie przenikliwe spiegowskie oczy. Wiesz, że dotychczas oczy te (nawiasem mówiąc, bardzo piękne: jasno-niebieskie) nie mogą mi wyjść z pamięci... — tak niemi przeszywał na wskróś, zapuszczając jakby sondę w najskrytsze głębiny serca i myśli ludzkiej. Powołanie swoje traktował *con amore*, fałszywszego i bardziej układnego człowieka nie znałam; nikt, literalnie nikt (nie mówię tu naturalnie o Polakach, lecz o Rosyanach), nie wiedział, jak z nim stoi i nie ufał mu... Każdy bał się go, jak ognia, i drżał przed jego tajnemi raportami... Dość Ci powiedzieć, że cytowano mi fakt, *nb.* całkiem autentyczny, jako *le beau général*, mając romans z żoną jednego z jenerałów, swego kolegi i przyjaciela z lat dziecinnych, męża jej najstraszliwiej w Petersburgu denuncyował i o mało nie pozbawił bardzo korzystnej, a wygodnej posady... Dać Ci to może miarę *de la force de ce jeune homme* i rzadkich, a istotnie czysto rosyjskich zalet... Wspominam tu o nim dlatego, że właśnie główna jego działalność u nas rozwijała się za panowania hr. Kotzebuego, i że stary Kurlandczyk przez cały czas swego wielkorządztwa przed nim to musiał wszystkiemi sposobami kraju bronić.

Niski, mały, zasuszony, o dobrotliwie zawsze uśmiechniętej twarzy, którą zdobiły szczotkowate siwe faworytki, hr. Kotzebue w stosunkach towarzyskich był może o wiele od Berga sztywniejszym i nie zadawał sobie tyle, co tamten, trudu olśnienia i ujęcia, ale za to nigdy nie grał roli *saltimbanqua* i nie skakał na linie osobistej przyjaźni i gorliwości. Zażyłym i poufałym z nikim nie był, tak dobrze z Polakami, jak i z Rosyanami, nie ubliżał nikomu z umysłu, bo miał formy bardzo przyzwoite i gładkie, ale każdego trzymał w pewnej odległości. W drobnostkach starał się być uczynnym, w większych sprawach nie oszukiwał, szczerze objawiał swe zdanie, czy rzecz jest możliwa, lub nie, do zrobienia, a chociaż jeździł ruskim zaprzęgiem, bo to nakazywanem było z góry, na zawziętego rusyfikatora nie pozował i wstrętu do cywilizacyi nie żywił. W rozmowie z Polakami używał stale języka francuskiego — podczas pobytów cesarskich nie usuwał towarzystwa polskiego na drugi plan, lecz przeciwnie ułatwiał mu zbliżenie się do Aleksandra, przestrzegając oddanie każdemu, co mu się należy. Miał pewnego rodzaju wyrozumiałość dla trudnego położenia kraju i pojedynczych osobistości, nie rozczulał się nad niemi, ale przynajmniej, o ile możności, uwzględniał. W sprawach ekonomicznych nie odmawiał swego poparcia i wstawiennictwa, a wystawami naszemi (które za niego głównie wzięły swój rozwój) interesował się nie ze względu na to, jakimby sposobem przemysłowi naszemu kark skręcić, ale dość szczerze i gorąco, o ile słowa „gorąco“ można wogóle w charakterystyce hr. Kotzebuego w jakiemkolwiek zastosowaniu użyć. Bezwarunkowo najlepszy ze wszystkich popowstaniowych wielkorządców administrator, z przekonania i pochodzenia był szczerym konserwatystą, a jeśli w sprawie unickiej tak bezwzględnem stał się narzędziem, to kto wie, czy nie w nadziei, że w nagrodę na tem polu położonych zasług, otrzyma tytuł namiestnika. Ta myśl świtała w głowie jego bardzo często, a rozbijała się zawsze w Petersburgu o przyjętą już raz z taką stanowczością zasadę: zatracenia wszelkiej odrębności Królestwa Polskiego. Przekonawszy się kilkakrotnie o tem, hr. Kotzebue postanowił szukać nagród mniej platoniczno-hierarchicznej natury. Rzadko który z dostojników rosyjskich był, jak on, chciwym i łakomym na wszelkie donacye i majoraty. Pod tym względem miał apetyt nienasycony i za każdą podróżą swą do Petersburga przywoził rodzinie „gościńca“ w formie jakichś paru tysięcy dziesięcin lasów, lub kilku wiosek. Patrząc na te zabiegi, przychodziła mi zawsze na myśl ta tak trafna i po wszystkie wieki prawdziwa definicya Baumarchais'go Figara, który na zapytanie, jak się zostaje dworakiem, odpowiada Zuzannie: *Reçevoir, prendre et demander, voila le secret en trois môts.* Hr. Kotzebue przyjmował, brał i zawsze prosił, bo był nienasycony. Szkodziło mu to u cesarza niemało, i podobno ostatecznie przyspieszyło rozstanie się ze służbą pod pozorem przejścia — jak u was to zabawnie nazywają — „w stały stan spoczynku.“

Pani Kotzebue, Manteuffel z domu, dumna Niemka, a dumna nietylko ze stanowiska męża, ale i ze swego arystokratycznego pochodzenia, sztywną była i zimną, ale zawsze grzeczną i dobrze wychowaną. Oburzali się na nią czynownicy i jenerałowie za to, że nikomu prawie z nich nie podawała ręki, a zimną swą grzeczność zachowywała prawie wyłącznie dla dam i pań polskich, ale pochodziło to ztąd, że tamtych traktowała zawsze jako podwładnych, a nasze towarzystwo jako zaproszonych. Znać było pod tym względem pewną różnicę w obejściu się, coś, co przypominało śmieszną etykietę małych dworów niemieckich, dyferencyę między *Kurfähigen* i *Kurbefohlenen.* Otóż dla pani Kotzebue arystokracya polska była *Kurfähig*, równa jej urodzeniem, a jeneralsze i czynownikowe tylko *Kurbefohlenen*, przypuszczone łaskawie do dworu. Kilkakrotnie brała ona inicyatywę w sprawach miłosierdzia, przewodniczyła komitetom ratunkowym dla dotkniętych powodzią i pogorzelców itd., bez wielkiego entuzyazmu i pozowania na filantropkę, ale z przyzwoitą gorliwością i chłodem kobiety, która rozumie, że ze stanowiska jej wypada i trzeba pomyśleć czasem o biednych. Wogóle, o ile pani Berg robiła wiele dobrego i wszystkie jaśniejsze strony rządów ostatniego Namiestnika są jej i pani Lachnickiej zasługą, a osobiście bardzo dużo osób umiała sobie zobowiązać, o tyle pani Kotzebue wdzięcznych serc w Warszawie nie zostawiła, ale też nie obarcza jej pamięci żadne przykre wspomnienie. Była zawsze i na każdem miejscu *correcte* i przyzwoitą i oto cała jej charakterystyka.

Za państwa Kotzebue przyjęcia w Zamku odznaczały się wielką wspaniałością. Hr. Berg był skneră, hr. Kotzebue chciwym, różnica wielka; tamten spekulował na zaoszczędzeniu paru tysięcy rubli z kosztów reprezentacyjnych, ten o takie drobnostki nie dbał, lecz owszem, lubił się pokazać. Wszystkiego bywało tam dostatnio i dobrze, kuchnia doskonała i obfita, wina wyborne, służba nie w liberyi zamkowej, lecz w jego własnej z herbami Kotzebuych, zabawy urządzane z doświadczeniem i elegancyą. Czarną stroną domu pp. Kotzebue były dwie ich córki, starsza pani Rosen ukazywała się rzadko w Warszawie, lecz druga, wydana za młodego i bardzo przystojnego adjutanta jenerał-gubernatora, p. Pilar von Pilchau — któremu cesarz pozwolił później używać tytułu i nazwiska żony (hr. Kotzebue-Pilar), zadzierała trochę nosa i nieraz bywała nie impertynencką, ale imponującą. Nie lubiono jej za to powszechnie, zwłaszcza, że do tej wady przyłączyła się śmieszna pretensya do piękności, którą ani mama Kotzebue (sucha, wysoka Niemka), ani jej córki nie grzeszyły wcale. Za to p. Pilar miał, dzięki swym wąsikom i zgrabnej postawie, względne powodzenie w naszych salonach, a bezwzględne w... balecie.

Jak się ma rządy znośne, spokojne, niedokuczliwe, a wśród nich stosunki przynajmniej jakie takie, wówczas każda możliwość zmiany wzbudza trwogę i strach, czy to, co nastąpi, nie będzie gorszem, czy znowu nie zejdziemy o jaki stopień niżej. Kiedy hr. Kotzebue odchodził z Warszawy, cofając się już na zawsze do życia prywatnego, nie było wielkiego żalu, ale była ogromna obawa wyboru następcy. Ze staruszkiem zżyło się jakoś w ciągu lat kilku, i co ważniejsza, i on, samą siłą rzeczy, zżył się także trochę z tym krajem. Niech ten, co przyjdzie na jego miejsce, będzie innym; niech nie ma tej względnej uczciwości, jaka w wielu razach odznaczała hr. Kotzebuego, a wówczas spadek ku dołowi niechybny..... Pojmiesz więc, moja droga, z jak wielką trwogą oczekiwaliśmy tu wszyscy depeszy z Petersburga, zwiastującej wybór nowego wielkorządcy. Na szczęście, wybór ten wypadł względnie najpomyślniej. Naczelnikiem Królestwa Polskiego został jenerał-gubernator wileński, jenerał-adjutant Albedyński. Poznałaś go podczas pobytu waszego Cesarza w Krakowie, a poznałaś go ze strony korzystnej, bo reputacya jen. Albedyńskiego, jako człowieka uczciwego, doszła aż do was w Galicyi, a na niewdzięczność pod tym względem Polaków zmarły jenerał-gubernator nie miał się chyba prawa uskarżać.

„Uczciwemu człowiekowi,“ oto napis, jaki na wieńcu pośmiertnym dla Albedyńskiego położyli studenci warszawscy; oto najlepsza niechybnie i najtrafniejsza charakterystyka. Człowiek, który lat tyle spędził w służbie carskiej; człowiek, który zajmował tak niezmiernie trudne i śliskie stanowiska, jak w Wilnie i w Warszawie i to wśród warunków dla nas najgorszych, wśród usposobienia w Petersburgu i sferach najwyższych tak nam wrogiego, w czasie, kiedy naganka dziennikarstwa zaczynała już przeciw nam w najlepsze huczeć..... człowiek taki, jeśli przechodzi całą swą karyerę bez plamy i w końcu jako najwyższy hołd pośmiertny zdobywa tytuł „uczciwego,“ musi być chyba rzadkim fenomenem, zjawiskiem wyjątkowem, nie *rara*, ale już *rarissima avis.*

Takim on był rzeczywiście. Chcąc przedstawić całą wartość i czystość Albedyńskiego, trzeba nie przykładać do niego miary zwyczajnego krawca politycznego i sucho podsumowywać bilans pozytywnych rezultatów rządów, lecz należy wniknąć głębiej, zważyć bardzo ściśle warunki, w których działał; zakres, w którym zmuszony się był obracać — i dopiero wówczas zabierać się do ferowania wyroku o człowieku i jego działalności. Dotychczas wielką już było pochwałą dla każdego dostojnika rosyjskiego, mającego nad nami władzę, jeśli się mówiło, że nie robił nic złego. To *summum* wszystkiego, cośmy od nich żądali, to jedyny nasz dezyderat. Do Albedyńskiego szablonu tego stosować nie należy. Warszawa nie dlatego uczciła go demonstracyjnie wspaniałym pogrzebem, że nic dla kraju z ł e g o nie zrobił, lecz dlatego, że on jeden jedyny, ze wszystkich naszych popowstaniowych wielkorządców, chciał istotnie d o b r z e r o b i ć, że dowiódł tego kilkakrotnie, a w wielu razach chęć stwierdził skutkiem. Prądu wiejącego z Petersburga zmienić nie mógł, systemu stosowanego do nas przewrócić nie był w stanie, cudów bowiem żądać trudno, ale nie zaniedbał niemal niczego, coby mogło krajowi temu jakąkolwiek, chociażby najdrobniejszą ulgę przynieść, ale miał odwagę, na którą prócz niego żaden Rosyanin się nie zdobył, kołatać do cesarza, uderzać wprost do niego osobiście, walczyć i wstawiać się za nami. A odwaga ta nie była łatwą i nie tuzinkową.... Za każdym raportem, za każdą audyencyą u cesarza kładł na kartę swoje stanowisko, co więcej swój byt, bo osobiście niezamożny, służby potrzebował; bo stawiał czoło sam jeden całej sferze, najpotężniejszym dworskim i ministeryalnym koalicyom; bo do ostatniej chwili, już za nowego panowania, nie wahał się na posiedzeniu Komitetu Ministrów w oczach Aleksandra III zadać im energicznie kłam i krzyknąć „n i e p r a w d a.“ To był więcej, niż „uczciwy człowiek“ — to był uczciwy charakter, zacne serce, szlachetny umysł. Rzucając Litwę, przedstawił raport, żądający zniesienia kontrybucyi; z Warszawy kilkakrotnie kołatał do Petersburga, borykał się z Apuchtinem, wstawiał się u Aleksandra II — i kto wie, jaki obrót wzięłyby rzeczy, gdyby nie zamach 13 marca, śmierć cesarza i tak gwałtowny przewrót całego systemu polityki państwowej. Z czasem ta strona działalności Albedyńskiego wyjdzie na wierzch, z czasem znajdą się historyczne dokumenta, stwierdzające prawdę słów moich, a wówczas nikt chyba nie będzie nas posądzać o czułostkowy dla Albedyńskiego sentymentalizm, o stronniczą zasług jego przesadę, o entuzyazm, oparty głównie na dotkliwem uczuciu kontrastu z dzisiejszymi następcami i dzisiejszemi rządami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sową z tą, jaka się odbywała przed 6 laty, nie mogę wprawdzie dostrzedz stopniowania w rozdrażnieniu wielce szanownej opozycyi, gdyż rodzaj tonu opozycyjnego był już wtedy doprowadzony do takiej wysokości, że go wyżej jeszcze podnieść nie można, lecz za to dostrzegłem w godności tej wys. Izby, wielką i smutną różnicę, w porównaniu z tem co się działo przed 6 laty. (*Tak jest! z prawicy*). Nie zaprzeczam i uznaję z radością, że niektórzy z wielce szanownych panów przedstawili w znakomitych mowach politycznych obraz przekonań dwóch stronnictw na prawicy, a na dzisiejszem posiedzeniu także obraz przekonań opozycyi, lecz dnia wczorajszego byliśmy niestety świadkami, że tu do wys. Izby deputowanych królestw i krajów wniesiono spory, których szczegóły raczej do obrad powiatowych przypadacby mogły. (*Brawo! z prawicy*). Nie chcę się, Panowie! dalej rozwodzić nad tem, co w tej kwestyi mówiono. Wydaje mi się, że zarzut, uczyniony przez mowcę opozycyjnego wielce szanownego pana deputowanego Dra Knotza pod względem opinij i faktów, przedstawionych ze strony mowców czeskich, iż mianowicie całkiem wiedzieć nie można, czy przy takich kłótniach zasada narodowości była pierwotną przyczyną sporu, z równem prawem uczyniony być może faktom podniesionym przez p. deputowanego Dra Knotza.

W każdym razie chcę się trzymać na uboczu od tych sporów, jedno tylko da się pomyśleć, że gdyby nawet przyczyny narodowościowe były w grze w owych pożałowania godnych wydarzeniach, wina nietylko po jednej stronie ludu czeskiego, i nie przeważnie na niej ciężyć może. Przyczyny, jakieby lud czeski doprowadzić mogły do rozgoryczenia, zmniejszyły się w każdym razie w ostatnich 6ciu latach, a sceny rozdrażnienia, jakieśmy w tej Izbie widzieli i niektóre wyrazy, wypowiedziane przez znakomitego męża stanu w drugiej Izbie, jasno wykazują, że nie istotne uciemiężenie, nie — lecz tylko brak absolutnego panowania, stronnictwo opozycyi doprowadził do największego rozdrażnienia. (*Tak jest! z prawicy*). Mowca ze Styryi wielce szanowny p. deputowany Dr Heilsberg, który z pewnością niezaprzeczony złożył dowód, że pilnie studyował Szekspira, przedstawił nam w zapale swej mowy waryant znanej ballady Bürgera. Ukazał on nam obraz, na którym widzimy ściganego przez psy jelenia, kryjącego się w coraz innem zakątku, a za sceną, za czarną chmurą stoją potęgi mitologiczne, które wypuściły psy na jelenia. Niestety niema ani jelenia, ani strzelców, a co już najmniej potęg mitologicznych.

Kto ze szczerą wolą przyjrzeć się chce położeniu Austryi — gdyż jest mi niemożliwem wydać sąd o położeniu Austryi w tym lub owym powiecie czeskim — temu wydawać się musi paradoksalnem, gdy kto twierdzi, że lud niemiecki w swych prawach, że język niemiecki w swem istnieniu i w swem cywilizacyjnem znaczeniu są dziś zagrożone. Prawda, że inne języki otrzymują w państwie przywilej autonomiczny, lecz język niemiecki pozostaje językiem tych naszych wspólnych obrad, językiem komendy w armii, językiem dyplomacyi w stosunku z państwami niemieckiemi, słowem język niemiecki pozostaje zawsze tym, który uprzywilejowane, najwybitniejsze stanowisko w państwie zajmuje. Prawda, że wstąpili mężowie, którzy w innym języku macierzystym zwykli przemawiać i składać ślubowanie, do Rady Korony, ale jestto tylko dowodem, że wszystkie ludy Austryi przystępują do wspólnej działalności dla wspólnego państwa, że nietylko mechanicznie są z niem spojone, lecz zrosły się w istocie żywotnie, organicznie w jedną całość. (*Brawo! z prawicy*). Gdy spojrzymy na cały ważny obręb wyższych posad urzędniczych, nie znajdziemy z pewnością, aby niemiecki stan urzędniczy usunięty tam był na drugie miejsce. Wiemy panowie! że minister myśli, a szef sekcyi kieruje, co się zbyt często zdarza, a jeżeli co twierdzić można, to tylko to może być prawdą, że interesa niektórych dalekich krajów, zbyt mało uwzględniane są przez urzędy centralne na szkodę tego kraju i ztąd na szkodę wspólnej ojczyzny. (*Wielka prawda! z prawicy*). Nie chcę twierdzić, aby jakikolwiek urzędnik ministeryalny był uprzedzony względem jakiejkolwiek wielkiej prowincyi, ale poprostu większa część tychże nie zna krajów, o które chodzi. Tylko trzej radcy dworu z Galicyi zasiadają po ministerstwach, inni urzędnicy naturalnie nie znają stosunków krajowych i popełniają przez to niejeden błąd ciężki, który potem całej Austryi szkodzi. Niemcy po ministerstwach wcale nie są pokrzywdzeni i owszem pierwsze zawsze zajmują miejsce. Niemcy austryaccy są podobni do wielkiej a szczęśliwej damy, którejby się wydarzyło, żeby ją kto uprzedził w zamierzonem kupnie wachlarza, albo perłowego naszyjnika. Sama dama, t. j. naród niemiecki, nie narzeka, ale zbyt skwapliwa służąca tej pani, szanowna opozycya, lament wszczyna i mówi, że naród w największe popadł nieszczęście, że stał się sierotą niebogą.

Bywa, że narzekania zbyt gorliwej służącej tylko do uśmiechu pobudzają, ale w innych wypadkach wydają się narzekania takie nieprzyzwoitemi, a to wtedy, jeżeli owa panna rozwodzi żale nad urojonem nieszczęściem pani, w obecności biednej wdowy, wygnanej na ulicę wraz z drobnemi dziećmi. Bywają chwile w dziejach narodów, kiedy takie garderobiane narzekanie, nie zgadza się z przyzwoitością dziejową. Niechaj Bóg zachowa Niemców austryackich i każdy inny naród przed tem, aby ścigano go w istocie z kraju do kraju i aby nigdzie nie znalazł schroniska. A takie bywają narody. (*Oklaski na prawicy*). Niechaj Bóg strzeże Niemców austryackich przed tem, żeby im kiedy taki gwałt zadano, aby w jakiem państwie, pochodzenie ich było dostateczną przyczyną, iżby im odmawiano pospolitych praw obywatelskich. (*Oklaski na prawicy*).

Pozwólcie Polakowi, aby was napominał do przestrzegania dziejowej przyzwoitości. Był czas, w którym Polacy wielkiemu mocarstwu nadali imię swoje. Nie powstało ono z jednego ludu. Było związkiem narodów rozmaitej wiary i mowy: Greków i łacinników, Litwinów nowonawróconych i niemieckich mieszczan. Wszystkie te ludy używały równych praw i wspólnej wolności pod dynastyą, której krew płynie dotąd w żyłach rakuskiego domu. I wszystkie te ludy walczyły z zapałem dla wspólnej ojczyzny, kwitnącej i władnącej na Północy. Później nastały inne czasy. Jedno wyznanie, jeden stan, dały się uwieść przykładowi zachodnich sąsiadów i chciały jednostronnie całą Rzecząpospolitą władnąć, twierdząc o sobie, że sami jedni są wykształceni, że ich wiara tylko może zachodnią cywilizacyę rozszerzyć. — I oto dawna zgoda zamieniła się w niezgodę, a miejsce rozkwitu zajął stopniowy upadek. W chwili właśnie, w której Rzeczpospolita przeistaczała się z zachodniego państwa szlacheckiego w zachodnie państwo nowożytne i konstytucyjne, w chwili, w której poprawiała dawne błędy, gotowa w Europie zająć przyrodzone miejsce, musiała ustąpić przed wschodnim skostniałym despotyzmem.

Naprawdę ścigany jeleń narodów znalazł w Austryi schronienie. Tu wolno nam głośno mówić językiem ojców, tu wolno nam naszą przeszłość uczcić. Tu wolno nam się naturalnie rozwijać i dlatego, że nam to wszystko wolno, uczuliśmy szczerą miłość i przywiązanie dla tego państwa. (*Oklaski po prawicy*). Dlatego gotowiśmy wszystkie ofiary dla tego państwa ponosić. Dlatego spełnialiśmy zawsze, co tylko mogliśmy, aby podnieść wojsko i finanse Austryi. (*Oklaski na prawicy*) A skorośmy tak ciężkie doświadczenie do Austryi wnieśli, jest także naszym obowiązkiem dawać te rady, które nam się wydają dobremi i zbawiennemi dla państwa.

I przeto jest naszym obowiązkiem stanąć pośród walk wewnętrznych, po stronie tych, o których jesteśmy przekonani, że dążą do szczęścia i pomyślności Rzeszy rakuskiej. Rozpatrując się tedy po wielkiem a potężnem państwie, widzimy różne narody różnej mowy, żyjące pospołu we wspólnem państwie, działające pospołu, a przywiązane do państwa, dlatego że znalazły tu wraz z nami schronienie dla swojej narodowości i świątynię dla wspomnień przeszłości, i ponieważ tu czują, że w spólnym związku, są bezpieczne na zewnątrz i silne, mimo to, że osobnemi narodami pozostają nadal. Są to ludy wcale nie wyłącznie słowiańskie, owszem należące do najrozmaitszych szczepów, a pomiędzy nimi zajmują znakomite miejsce także Niemcy. Przychodzi nam zazdrościć tym Niemcom, że zupełnie bezpieczni co do rozwoju swojej narodowości, a posiadając bogate doświadczenie i wysoką cywilizacyę mogą pozyskać wielką zasługę około cywilizacyi zachodniej, jeżeli się złączą po bratersku z innemi narodami, jeżeli innym narodom radą i czynem dopomogą do tego, aby się samodzielnie rozwijały, aby się nie dały uwieść na żadne pokuszenie, aby wspólną potężną Rzeszę utworzyły.

Mniemam Panowie, że ogromna większość ludu niemieckiego tu w Alpach rozumie to swoje wzniosłe powołanie. Nie rozumie go tylko większość posłów niemieckich w tej Izbie. A to dlatego, ponieważ wymyślono ordynacyę wyborczą *ad hoc*, aby jednemu stronnictwu sztuczną zapewnić przewagę. (*Brawo na prawicy*). Powstanie na prawdę Panowie, niebezpieczeństwo dla cywilizacyi europejskiej, jeżeli zapatrywania, które wczoraj i dziś wypowiadano na ławach lewicy, odniosą zwycięztwo. Austrya nie spełni swego powołania, jeżeli nastąpi panowanie jednej części jednego tylko ludu. (*Bardzo dobrze. Brawo na prawicy*).

Istniały w przeszłem stuleciu katolickie arystokracye, które na inne stany i wyznania spoglądały dumnie i litościwie. Nie chcę powiedzieć, że ze wzgardą, luboby to słowo najwłaściwsze było. Arystokracye te sprowadziły nieszczęście na swoją i narodów swoich głowę. Mam na myśli n. p. Wenecyę i Francyę. W tem stuleciu kuglarstwem lichem wywoływano mary takiej arystokracyi. Występuje natomiast w tej Izbie inny żywioł arystokratyczny, twierdząc o sobie, że na mocy swojej cywilizacyi pełni praw używać winien jeden tylko naród i upatrując pogwałcenie i groźbę dla siebie w tem, że inne ludy także dostąpiły prawa swobodnego rozwoju. Tak samo bywało, że po stanowych sejmach dawnych królestw narzekała szlachta na pogwałcenie swoich swobód, skoro jakąkolwiek wolność nadawano miastom albo ludowi wiejskiemu. (*Bardzo dobrze, brawo na prawicy*).

Panowie mówicie, że to czynicie w imię zachodniej cywilizacyi, mówicie, iż chcecie zapobiedz inwazyi wschodniej niecywilizacyi. Nie, moi panowie, właśnie i jedynie ta pogarda, gdyby odniosła zwycięstwo, mogłaby odepchnąć kogoś od zachodniej cywilizacyi, ona właśnie mogłaby owoc, podany z pogardą, goryczą zaprawić. Ponieważ się obecnie przekonano, że w pełnym parlamencie trudno jest, mimo wszelkich sztucznych ordynacyj wyborczych, zgotować zwycięstwo temu jednostronnemu prądowi, przeto ztąd pochodzi, iż jeden z panów mówców dnia wczorajszego w jednej chwili powiedział, że jest lojalnym Austryakiem, a za chwilę później napomknął o prawnopolitycznem połączeniu się z państwem niemieckiem. (*Tak jest! po prawicy*). Tak, moi panowie! sojusz z Niemcami jest koniecznością, o której wie każdy rozumny mąż stanu w Austryi, ale prawnopolityczne połączenie się jest zrzeczeniem się niezawisłości państwa (*oklaski po prawicy*), a lojalny obywatel austryacki nie będzie za tem przemawiał. (*Oklaski po prawicy*). Cóżby się wówczas zyskało? Gdyby i drugie mocarstwo podało rękę do tego prawnopolitycznego połączenia się, mogłaby wówczas powstać taka przewaga żywiołu niemiekiego, iżby wszystkim nieniemieckim ludom zamknięto usta, iżby im dano podrzędną rolę, którą niektórzy uważają za równouprawnienie; być może, iż udałoby się odjąć tym ludom nadzieję, iż w historyi świata i w zachodniej cywilizacyi zajmą odpowiednie miejsce.

I cóżby się wówczas stało? Mogę powiedzieć, jako Polak, ponieważ mnie nie będą przypisywać, że czuję sympatyę do innego mocarstwa; ale zarzuty, które ztamtąd padły z powodu pewnych dwuznacznych wynurzeń w Austryi zarzuty te odnoszą się do czasu, kiedy to inne ludy w Austryi nie wiedziały, czy mogą liczyć na zupełną sprawiedliwość historyi świata.

Pozwólcie, aby wszystkie narody wolno odetchnęły; pozwólcie, aby się same ukształciły, a wtedy zniknie za zawsze obawa, ażeby się kiedy wschodnie barbarzyństwo i despotyzm w serce Europy wdarły. (*Oklaski z prawicy*).

Wielkiem zadaniem ludzkości cywilizacya. Przez oświatę winny się wykształcać narody austryackie. Nie można wątpić, że wykształcenie przeprowadzone przez cały ciąg lat szkolnych, jest jednem z najgłówniejszych zadań państwa. Nietylko mówcy opozycyi, przedewszystkiem adres większości, kładli na to nacisk. Ale jeżeli chcecie panowie, aby ludy rakuskie przejęły z nauki niemieckiej to, co im się przydać może, nie narzucajcie im tego, a dopuśćie, aby każdy lud i każdy kraj tak sobie szkołę urządziły, aby ich właściwości mogły w szkole dojrzeć; dopuśćcie, aby każdy lud stał się we właściwy sobie sposób samoistnym czynnikiem pośród harmonii powszechnej cywilizacyi. (*Oklaski z prawicy*). Z pewnością i pod materyalnym względem spotężnieje państwo rakuskie, jeżeli każdy z narodów, w jego skład wchodzących, dojdzie do najwyższego stopnia właściwej sobie cywilizacyi.

Inne jednak zadania przypadły także państwu, a uwzględnienie tych zadań witam z radością w projekcie adresu większości. Cieszy mię to, że podniesiono potrzebę opieki nad rolnictwem, wykonanej za pomocą cła i przez reformę systematu taryfowego kolei żelaznej, a przytem muszę się zwrócić przeciw twierdzeniu bezpośredniego mego poprzednika Dra Schaupa, jakoby ta opieka mogła tylko większej posłużyć własności. Mało jest takich chłopów, którzyby spożyli wszystkie swoje plony. A gdyby rolnictwo upadło w tem przeważnie rolniczem państwie, pociągnąłby za sobą ten dziś groźny upadek równą wszystkich stanów ruinę. (*Tak jest! z prawicy*). Nie byłoby wtedy nikogo, któryby mógł kupić wyroby przemysłu i rękodzieł austryackich, i równa nędza zapanowałaby w całem państwie. Nadzwyczaj stronniczem jest zapatrywanie, nieuznające tego, że opieka nad rolnictwem dźwignie dobrobyt całego społeczeństwa.

Podobna jednostronność w innym względzie wygląda z mowy znakomitego profesora Dra Suessa, który lepiej się uczył geologii, niż teologii, a który dziś oto tu twierdził, że nawet religię milionów prześladują w Galicyi. Nie chcę, panowie, tej Izby zamieniać w Sejm lwowski, chociażeśmy tu podobno wczoraj w pragskim zasiadali Sejmie. Ale chcę tylko wielce szanownego profesora pouczyć względem niektórych spraw. Oto istnieją w Galicyi trzy wyznania: katolickie, władnące ogromną większością ludu, żydowskie i nieliczne protestanckie. Jeżeli mowa o milionach, może być mowa tylko o katolikach. Muszę się tedy zapytać wielce szanownego profesora, czy to może żydzi katolików w Galicyi prześladują? (*Wesołość*). A jeżeli niema tego wypadku, muszę chyba przypuścić, że p. profesor nie wie, iż istnieją w Galicyi tylko dwa obrządki jednej katolickiej wiary, że papież jest głową obudwu obrządków i że wszystko, cokolwiek się dzieje w sprawach obrządkowych, od papieża wychodzi jako od wspólnej głowy. (*Brawo! brawo! po prawicy*).

Ten sam pan profesor, który naprawdę lepiej się uczył geologii, niż teologii, niż historyi austryackiej i niż stosunków największego kraju koronnego; ten sam, powiadam, pan profesor powiedział w dalszym ciągu swoich wywodów, że projekt regulacyi rzek tego największego kraju, rzeczą jest wielce pożałowania godną. Przez to dał mi sposobność podniesienia sprawy, którą już dawno przed tę wysoką Izbę wytoczyć chciałem. Oto, czy Galicya jest, czy nie jest częścią składową państwa? Jest taką częścią, a czyż się państwo nie rozkwita wtedy, kiedy pojedyncze jego części z nędzy się dźwigają? Tak jest. I cóż czyni dobry gospodarz, jeśli ma folwark, któryby mógł wielkie nieść dochody, a który zmarniał przez długoletnie nieopatrzne gospodarstwo. Cóż czyni? powiadam. Czyż wtedy wkładów żałuje? Nie. W interesie własnego majątku czyni wkłady. Jeśli kto chce podźwignąć wielki a ubogi kraj, trzecią część tej połowy monarchii, musi dla tego kraju coś kosztownego uczynić, musi się na wkłady zdecydować.

Piąta część ziemi w Galicyi była niegdyś własnością korony. Dobra te zostały prawie w zupełności wyprzedane, a pieniądze otrzymane użyto na wspólne wydatki, a nie na potrzeby kraju. (*Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy*). Kraj ma tedy prawo domagać się tego, aby się z nim obchodzono, jak z częścią monarchii, jak z krajem bratnim, i aby teraz to dlań uczyniono, czego wpierw zaniechano. (*Brawo! brawo! na prawicy*). Panuje na lewicy stronnicze zapatrywanie, które nawet filozofa Carnerego doprowadziło do tego, że przeciwstawił w wielce zresztą ryzykownym apoftegmacie jednolite państwo niemieckie słowiańskiemu „nie wiedzieć czemu.“ Poznałem filozoficzne przekonania tego filozofa i wiem, że jest ewolucyonistą. Sam nie stoi wcale. Ewolucyoniści mnożą się nieustannie, i o wielu zagadnieniach trudno dziś mówić, nie uwzględniając ewolucyi. Niechże mnie wolno będzie także czas jakiś tej dostojnej Izbie zająć ewolucyą. Oto podług wszelkich prawideł dzisiejszej nauki i filozofii istnieją rzeczy dwojakie. Istnieje podrzędna martwa jedność, jedność bezwzględna, w której się żadna wola nie ostoi obok samowładnej ciężkości, i istnieją obok tego wyższe organiczne ciała; a to, co żyje organicznie, składa się z wielu autonomicznych organów.

Czem wyżej rozwija się życie organiczne, tem więcej części autonomicznych wchodzi w skład jego, tem większa występuje rozmaitość funkcyi, tem więcej się dyferencyuje i integruje całość, każda część żyje sama dla siebie i wszystkie żyją wspólnie, i oto wyższego życia — istota. Filozof Carneri obawia się dla Austryi tego wyższego życia, nie chce go mieć; chce, ażeby Austrya była bryłą głazu. Żyjąca istota, organizm, to dla niego nie wiedzieć co. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

A teraz może przypomni mnie geolog w przyrodniczych sprawach biegły, że istnieją także państwowe organizmy, zwłaszcza pod względem narodowym jednolite. Wszak nam wywodził, że Austrya powinna się kształcić jak inne państwa, jak Włochy, Niemcy i Francya. Darujcie Panowie, że na to odpowiem trywialnem nieco polskiem przysłowiem: gdyby ciocia miała wąsy — toby była wujciem. (*Głośny śmiech*). Ale chcę się wzbić w wyższe sfery. Mniemam, że nie jest to nieszczęściem dla Austryi, że nie może się żadną miarą stać państwem jednolitem na modłę zachodnią. Zdaje mi się, że historya, którą nam wyłożył szanowny prof. geologii, także po części za dowód tego starczyć może; jako centralizatorów pochwalił trzech liberalnych mężów stanu: ces. Ferdynanda II, hr. Kaunitza i bar. Bacha. Ci trzej liberalni mężowie stanu (*wesołość na prawicy*) mieli tedy Austryę uszczęśliwić. Pierwszy doprowadził ją szczęśliwie do szwedzkiego najazdu i westfalskiego pokoju (*wesołość na prawicy*). Drugi przygotował ją niemniej szczęśliwie na burze francuskiej rewolucyi i utratę korony cesarskiej w Niemczech (*wesołość na prawicy*), a trzeci doprowadził aż do Solferino! (*Żywe brawa i oklaski na prawicy*). Dowiedzieliśmy się zresztą ze znakomitej mowy niemniej znakomitego geologa, że w chwili, w której Austrya najszersze miała granice za czasów Karola VI, nie miała jeszcze nawet wspólnego ministerstwa. Nie pod centralistycznym zapewne tedy systemem urosła. Działa w przyrodzie i dziejach Bóstwo, które doprowadza wszystko do coraz wyższego rozwoju z nieorganicznej przyrody, z owego ideału filozofa Carnerego. Boska ta siła, coraz to wyższe życie organiczne wytwarzała, wreszcie poczęła ludzkość, a ludzkość rozwijała się dalej w politycznem i religijnem życiu, dążyła coraz wyżej i szła do celu, w którym różnorodne i jednostronne potęgi dziejowe zbratają się kiedyś we wspólnym ideale, w jedności, w której jednak przebywać będzie rozmaitość nieskończona.

Niegdyś każde miasto narodem było, i nie rozumiano nawet związku kilku miast inaczej, jak tak, że Ateny lub Sparta kładły twardą stopę na kark sprzymierzonych grodów. Rzymianie poprowadzili dzieje dalej, i nie znajdzie dziś nikogo, ktoby twierdził, że państwo tylko tam istnieć może, gdzie samowładne miasto nad innemi berło dzierży. Później inne znów nastały czasy i nikt nie mógł tego pojąć, aby można w jednem państwie Boga czcić wedle różnego przekonania. W XV, XVI i XVII wieku przewalczono wielkie boje i zapłonęły wielkie namiętności. Po jednej stronie stanęli obrońcy wolności, myślenia, o której lewica tyle mówić zwykła; po drugiej stanęli Filip II i książę Alba. Mniemam, że po wiekach zapadł sąd dziejowy; jakiejby kto nie był wiary, nie powie, aby Filip II i Alba byli witeziami ludzkiego postępu.

Teraz nowe nastały zadania. Ktoś tu twierdził, że nie było pierwej kwestyi narodowości. Istniała, ale uśpiona, pośród arystokratycznego społeczeństwa. Nie powstała była jeszcze nowożytna chrześciańska demokracya, w której nietylko wyjątkowo wolni obywatele, ale wszyscy ludzie biorą udział w życiu politycznem.

Istniały tylko na narodowych podstawach powstałe korporacye szlacheckie i mieszczańskie.

Kwestya narodowości nie mogła powstać u tych korporacyj, choć żywioł narodowy wpłynął stanowczo na ich powstanie, kwestya narodowości jest bowiem zasadniczo demokratyczną, a o demokracyi wtedy jeszcze nie było mowy.

Poseł Suess wspomniał o tem, że hr. Kaunitz bronił niegdyś prostego ludu w Czechach. Prosty lud w Czechach bierze dziś udział w życiu politycznem i domaga się zgody ze swoją szlachtą, aby mowa jego posiadła te prawa, które sam posiadł (*oklaski na prawicy*). To wynik demokracyi. Tylko zastarzały przesąd mieszczański może się temu sprzeciwiać. (*Brawo na prawicy*).

Nowa tedy zasada narodowości działa dzisiaj wśród dziejów i tworzy państwo a strach bierze, czy przytem nie przepadnie wielka zdobycz obywatelstwa rzymskiego i chrześciańskiej miłości braterstwa narodów. Narody stanęły znowu wobec siebie wrogo z dobytym mieczem, wśród pokoju wprawdzie, ale zawsze gotowe do walki. Zdaje się chwilami, że cywilizacya cofnie się wstecz, ale Bóg dziejów dąży do tego, że zasada narodowości doprowadzi do wyższego braterstwa narodów (*oklaski na prawicy*). Mniejsze, słabsze, albo wielkie nieszczęśliwe narody środkowej Europy muszą stworzyć jedną wspólną rzeszę, chcąc się ostać w walce o byt. Muszą wytworzyć państwo, w którem sobie wzajemnie poręczą, zupełnie swobodny rozwój języka i narodowości. I tak powstanie wyższa integracya dziejów, i tak powstanie przykład po wszystkie czasy, a Austryi może przypaść ten zaszczyt, że tego dzieła dokona. (*Brawo i oklaski na prawicy*).

Kiedy się taki postęp spełnia wśród dziejów, musi powstać większa lub mniejsza burza rozdmuchana przez przeciwników nowej idei. Muszą ludzie toczyć boje. W XVI wieku musieli Filip II i Alba wystąpić przeciw prądom owego wieku, a teraz Panowie z opozycyi objęliście w Austryi rolę Filipa i Alby, rolę tych, którzy bitwę zawsze przegrać muszą, ponieważ przeszłość tylko pojmują, a przyszłości dostrzedz nie mogą. (*Huczne brawa i oklaski na prawicy* — mowca odbiera liczne gratulacye ze wszystkich stron).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 października.

(X) Nowa ustawa przemysłowa, w praktycznem zastosowaniu, wywołuje ciekawe zjawiska. § 14 tej ustawy wymaga od każdego rękodzielnika fachowego wykształcenia; nieposiadający go, muszą albo postarać się o dyspensę, albo też zaniechać roboty. W życiu codziennem, ściste przestrzeganie tego postanowienia mogłoby wywołać najdziwaczniejsze absurda, a doprowadzić nawet do zupełnego zamętu, gdyby interpretacya tego §-fu była zawisłą od ludzi niemających wogóle kwalifikacyi do interpretowania ustaw, albo też od ludzi interesowanych, pragnących w pewnych gałęziach przemysłu stworzyć niejako monopol dla siebie. Te uwagi nasuwały się mimowoli na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Izby handlowej, która na wezwanie Namiestnictwa miała zaopiniować, czy i o ile 18 kupcom tutejszym, posiadającym sklepy z suknami i gotowemi ubiorami, a nieposiadającym kwalifikacyi do wykonywania rzemiosła krawieckiego, wolno przyjmować t. z. obstalunki? Według zwykłego trybu, należało tedy zbadać karty przemysłowe tych kupców, zapytać ich ewentualnie, czy są ukwalifikowani do prowadzenia rzemiosła krawieckiego i odpowiedzieć Namiestnictwu na pytanie. Tymczasem stało się inaczej. Już od dłuższego czasu było głośną tajemnicą, że przełożony tutejszej korporacyi krawieckiej, oczywiście sam krawiec z zawodu, niechętnem spogląda okiem na liczne sklepy z ubiorami gotowymi, w których nadto każdy śmiertelnik, za cenę co najmniej o połowę tańszą od ceny praktykowanej po tak zwanych „pierwszorzędnych pracowniach krawieckich“ mógł zamówić sobie przyzwoity ubiór, sporządzony na miarę z materyału znajdującego się w sklepie na składzie. Takich kupców mających na składzie sukna, i przyjmujących obstalunki, jest we Lwowie 107, a między nimi, jest jedna firma, braci Schayerów, trudniąca się konfekcyą damską. Należało tedy bądź co bądź usunąć konkurentów, wyrabiających ubiory męskie, ale jak tu sobie poradzić? Usuwając 106 kupców od zawodu krawieckiego, należałoby także odjąć braciom Schayerom prawo sporządzania z swojego materyału sukien dla pań, a to z powodu, iż pp. Schayerowie nie są również krawcami. Tymczasem pp. Schayerowie cieszą się powszechną sympatyą, a specyalnie sympatyą przełożonego korporacyi krawieckiej. Ażeby tedy wilk był syty i owca cała, zaproponował b. przełożony korporacyi krawieckiej, jako referent sekcyi przemysłowej tutejszej Izby handlowej, powzięcie następującej uchwały zasadniczej: „Kupcom (wogóle) nie wolno przyjmować roboty, jeżeli nie mają kwalifikacyi po myśli § 14 nowej ustawy przemysłowej albo nie nabyli tego prawa w myśl § 6 ces. patentu z r. 1859.“ Gdy sekcya przemysłowa powzięła taką zasadniczą uchwałę, przedłożył jej referent sprawę owych 18 kupców (samych izraelitów z wyjątkiem pp. Schayerów), z wnioskiem, ażeby sekcya zaopiniowała, że Namiestnictwo nie powinno uwzględnić ich rekursów, wniesionych przeciw rozporządzeniom magistratu, zabraniającym im wykonywanie profesyi krawieckiej, i z dalszym wnioskiem, ażeby Namiestnictwo uwzględniło rekurs pp. Schayerów.

Wczoraj tedy przyszły pod obrady pełnej Izby: 1) powyższa zasadnicza uchwała sekcyi przemysłowej; 2) opinia sekcyi przemysłowej co do rekursów 18 kupców, wniesionych do Namiestnictwa.

Sprawozdawca sekcyi przemysłowej wyjaśniał długo, dlaczego sekcya powzięła taką zasadniczą uchwałę: Oto mamy we Lwowie 107 kupców posiadających sklepy z sukniami i suknem, a wyzyskujących w niemiłosierny sposób żydowski proletaryat robotniczy. Podczas gdy krawcy religii katolickiej płacą czeladnikom za uszycie zimowego paltota co najmniej 8 złr., płacą kupcy żydowscy majstrom krawieckim żydowskim za uszycie takiego paltota tylko 2 złr.; uszycie pantalonów kosztuje krawca katolickiego $1\frac{1}{2}$ złr., a kupiec żydowski płaci za taką samą robotę tylko 45 cent., ale każe nadto pracownikowi z tej sumy zakupić rozmaite potrzeby, tak, że za robotę zostaje mu co najwięcej 15 cent., a przy pantalonach letnich tylko 2 centy. To też, stając w „obronie pracy wyzyskiwanej srogo przez kapitał“ i stosując się rzekomo do woli objawionej przez wyzyskiwanych krawców żydowskich, powzięła sekcya przemysłowa powyższą zasadniczą uchwałę.

Ale większości mowców, przemawiających wczoraj na posiedzeniu Izby, nie trafiły do przekonania powyższe argumenta. Wskazywali przedewszystkiem ci mowcy, że powyższa zasadnicza uchwała zanadto zgeneralizowała kupców. Dzisiaj jest wprawdzie mowa tylko o kupcach trudniących się krawiectwem, ale jutro, na podstawie tej samej uchwały zasadniczej mogłaby powstać kwestya n. p. co do kupców księgarzy, dających oprawiać książki, a pojutrze mogłaby przyjść kolej na nieskończony szereg kupców, z których każdy, w interesie swoich klientów, podejmuje się jakiejś roboty, nie wchodzącej właściwie w zakres jego fachowego uzdolnienia i jego zwykłego zajęcia. Należałoby także baczyć nieco na interesa konsumentów. Wiadomo przecież, że nie wszyscy jesteśmy milionerami; nie wielu jest takich, którzy mogą garderobę swoją zamawiać z „pierwszorzędnych pracowni krawieckich;“ nierównie większy procent jest takich, którzy na garderobę mogą wydać rocznie co najwięcej kilkadziesiąt złr.; to też dla tej większości istnem dobrodziejstwem są sklepy, w których tanio nabyć można odzież.

Ale stając dalej na stanowisku rzekomo pokrzywdzonych (robotników żydowskich) zapytać należy, co się stanie z tym pokrzywdzonym proletaryatem, jeżeli licznym kupcom odejmiemy prawo przyjmowania sukien do roboty? Każdy z tych kupców, a jest ich we Lwowie 107, zatrudnia co najmniej 3 robotników, a więc przeszło 300 robotników ma stały zarobek, skromny wprawdzie, ale chroniący przynajmniej od głodowej śmierci. A cóż się stanie z tymi nędzarzami, jeżeli odejmiemy i ten zarobek? Kupiec znajdzie niezawodnie sposoby obejścia owej zasadniczej uchwały: będzie on i nadal z swego materyału sporządzał suknie na zamówienia, z tą tylko różnicą, że uszycie zamówionych sukien poruczy jakiemuś krawcowi w Wiedniu. I cóż na tem zyskają tutejsi robotnicy, wzięci rzekomo w obronę? Takie i tym podobne argumenta przytoczyli przeciwnicy proponowanej przez sekcyę przemysłową zasadniczej uchwały, a stanowczy cios zadało jej przemówienie komisarza urzędowego, p. Michla, który zwrócił uwagę, że Namiestnictwo nie jest ciekawe dowiedzieć się, w jaki sposób interpretuje sekcya przemysłowa Izby handlowej § 14 nowej ustawy przemysłowej, który to § tak jest jasny, iż nie potrzebuje interpretacyi, ani też nie chodzi Namiestnictwu o wskrzeszenie § 6 ces. patentu z r. 1859, który już dawno stracił moc obowiązującą. Namiestnictwo żąda tylko opinii Izby, czy i o ile rekursa (wymienionych) kupców zasługują na uwzględnienie. I w tej mierze, według opinii sekcyi przemysłowej, należałoby odrzucić rekursa 17 kupców izraelitów, albowiem nie uczynili zadość wymogom § 14 nowej ustawy przemysłowej, a uwzględnić tylko rekurs pp. Schayerów, którzy również nie uczynili żadość wymogom tego paragrafu, ale co do których znalazła sekcya furtkę w nieobowiązującym już patencie cesarskim z roku 1859.

Powyższy wywód komisarza rządowego podzielił prezydent Izby i nie poddał wcale pod głosowanie owej zasadniczej uchwały, a sprawę co do zaopiniowania wniesionych rekursów, jako niedostatecznie przygotowaną, odesłał napowrót do sekcyi przemysłowej.

Wiedeń 22 października.

⊙ Oficyalne biuletyny z Berlina i Petersburga wydały dzisiaj dla całej międzynarodowej sytuacyi hasło: *schwamm drüber*, a do niego dodają tutaj: *sagen wir, es war gar nichts*! Ma to znaczyć, że będzie, jak było i właściwie konferencya niepotrzebna, a jeżeli już być musi, to na to tylko i dlatego, żeby się zastanowiła nad tem, w jaki najprostszy sposób ma się to zrobić, żeby nie było śladu po wypadkach rumelskich.

Konferencya przyjdzie do skutku, skoro jej Turcya wprost żąda, a żądać jej musi. Idzie jej bowiem nietylko o to, żeby obmyślony został sposób przywrócenia dawnego stanu, lecz nadto, żeby uchwalono gwarancye, zabezpieczające przed powrotem zamieszek i zamachów. Poszukiwanie tych gwarancyj zwrócić się musi do samegoż traktatu berlińskiego, którego nie wszystkie postanowienia wykonane zostały. Otwarte są kwestye: obsadzenia wąwozów bałkańskich i zburzenia twierdz bułgarskich. Turcya ogranicza zadanie konferencyi do uregulowania spraw rumelsko bułgarskich. Ograniczenie to nie lokalizuje wcale sprawy. Oprócz wspomnianych wyżej gwarancyj, są bowiem faktycznie na porządku dziennym kwestye regulacyi granic niezałatwione, zawieszone, a świeżo podniesione przez Grecyę i Czarnogórę, przez Serbię zaś określone jako niezbędne, nie już ze stanowiska równowagi, ale nadto wprost w interesie pokoju, gdyż Serbia uważa się zagrożoną przez Bułgaryę, przytacza jako przykład Bregowo, domaga się regulacyi granic dla bezpieczeństwa i dla przecięcia agitacyj rewolucyjnych, z dystryktów bułgarskich do niej wnoszonych.

Naprzeciw biuletynom europejskim, opiewa też dzisiaj biuletyn serbski: jeżeli Serbia uzyska przed zwołaniem konferencyi poufne, ale kategoryczne zapewnienia, że zupełne *status quo ante* będzie przywrócone, — zatem żadnej nawet personalnej unii bułgarskiej — albo, że nastąpi czy kompensacya, czy regulacya granic — w takim razie wstrzyma się Serbia od akcyi zbrojnej.

Jeżeli zatem Serbia nie będzie „maszerować“ —

to można przyjąć za pewne, że takie poufne zapewnienia otrzymała. Dodaję, że jeżeli Serbia trzy dni jeszcze maszerować nie będzie, to zapewnienie to należy uważać za fakt.

Dyplomacya słusznie tryumfuje, że na razie utrzymała pokój, lecz konferencya, pod jakiemkolwiek hasłem zwołana, jedną, oderwaną sprawą zajmować się nie będzie mogła. Natura rzeczy na to nie pozwala, wszystkie tam sprawy są z sobą powiązane. Dlatego nie osłabło tutaj przekonanie, że tendencye dyplomacyi austryackiej na konferencyi doznają poparcia, mianowicie że i dla Bułgaryi coś zrobionem zostanie w kierunku życzeń ludu i jego interesów, a niemniej i Serbia względnie zaspokojoną zostanie. Inaczej pokój nowy urodziłby się nieżywym.

W każdym razie hr. Kalnoky oświadczy w delegacyach: „że pokój jest zapewniony i traktaty utrzymane, i *entente* trzech cesarzy i rządów wcale nie jest zachwianą.“ Ponad to nic więcej delegacye się nie dowiedzą, bo na razie i hr. Kalnoky nic więcej nie wie. O staraniach bowiem i zabiegach bieżących mówić nie może.

N. Pan postanowieniem z dnia 10 października b. r. zamianował zastępcę profesora w cesarskiej rosyjskiej akademii medyczno-chirurgicznej w Petersbergu Dra Napoleona Cybulskiego, zwyczajnym profesorem fizyologii w c. k. uniwersytecie Jagiellońskim.

Delegacya austryacka.

Skład delegacyi:

A) Izba panów: Antoni Beck, baron Bezecny, baron Ceschi, ks. Czartoryski, Dumba, hr. Falkenhayn, Gögl, hr. Harrach, opat Hauswirth, hr. Herberstein, hr. Huyn, opat Karl, Latour, ks. Lichnowsky, Miklosich, hr. Montecuccoli, Moser, ks. Sanguszko, baron Walterskirchen, ks. Windischgrätz.

Zastępcy: baron Flück, hr. Edward Fürstenberg baron Gagern, hr. Hoyos, hr. Krasicki, baron Mayr, ks. Rosenberg, hr. Selern, hr. Franciszek Thun, hr. Zedtwitz.

B) Izba deputowanych: Adamek, Brandis, Bertolini, Burgstaller, Chrzanowski, Czajkowski, Czerkawski, Chlumecky, Deym, Dubsky Demel. Fanderlik, Gregr, Grigorcia, Greuter, Hlawka, Hausner, Heilsberg, Hayden, Hohenwart, Jireczek, Jaworski, Klaicz, Kraus, Lienbacher, Mattusz, Meznik, Madeyski, Matscheko, Millevoi, Nadherny, Oelz, Pirko, Pacher, Rieger, Richter, Schindler, Smolka, Sturm, Tonkli.

Zastępcy: Bees, Bulat, Derschatta, Fischera, Fuchs, Franceschi, Hevera, Jasiński, Kathrein, Klunn, Kusy, Lupul, Pirquet, Ritter, Schmidt, Thurnher, Valussi, Vuceticz, Zatorski, Zehetmayr.

---

1 posiedzenie odbyte d. 22 b. m.

Na ławie ministrów zasiedli: hrabia Kalnoky, hr. Bylandt, Kallay, tudzież wiceadmirał baron Sterneck.

Przy stole reprezentantów rządu zasiedli: szefowie sekcyjni Szögyény i baron Teschenberg, jeneralny intendent Lambert; szefowie sekcyjni: baron Falke i Merey; radcy sekcyjni: Khu i Szent-Györgyi.

Hr. Kalnoky ogłasza tegoroczną sesyę delegacyi za otwartą i uprasza najstarszego wiekiem członka delegacyi Dra Smolkę, aby objął przewodnictwo.

Dr Smolka wita uprzejmie delegacyę i uprasza, aby przystąpiła natychmiast do wyboru prezydenta. Na prowizorycznych sekretarzy wzywa hr. Montecuccoli i Dra Madeyskiego.

Na 57 głosujących został wybrany prezydentem hr. Franciszek Falkenhayn.

Hr. Falkenhayn dziękuje gorąco za zaufanie i prosi Izbę o poparcie w pełnieniu swoich obowiązków. „Zadania delegacyi są konstytucyjnie określone i w ustawie oznaczone. Dotyczą one ułożenia wspólnego budżetu monarchii, a my zbadamy odnośne przedłożenia, jakie z Najwyższego polecenia rząd wspólny nam wręczy. Najgłówniejszą część takowych, równie jak w poprzednich sesyach, stanowić będzie wydatek na wojsko i marynarkę. Potrzeba będzie poważnego zastanowienia się i pełnej patryotycznej ofiarności ze strony Waszej, aby osiągnąć szczęśliwą harmonię w odpowiedzi na te pytania, które zarówno dla ekonomicznych stosunków państwa, jak dla mocarstwowego stanowiska tegoż są nadzwyczaj ważne i niezbędnie potrzebne, a których szczęśliwe rozwiązanie w tem właśnie polegać będzie, aby czyniąc zadość potrzebom, nie wyprężano zanadto siły podatkowej.

„Jedno zawsze uprzytomni sobie niewątpliwie Wysoka delegacya, a mianowicie tę, nietylko w naszem państwie zewsząd występującą i głęboko uczutą potrzebę spokojnych i pokojowych stosunków. Ale tylko tam, gdzie siła i stanowczość zjednoczą się z roztropnem umiarkowaniem, można liczyć na ustalenie się podobnych stosunków i to — sądzę, iż mogę na tem miejscu dać wyraz temu przekonaniu — ma być gwiazdą przewodnią dla naszej działalności. Zanim atoli takową rozpoczniemy i dzielnie przystąpimy do pracy, polegającej w rozwiązaniu konstytucyjnie nam przedłożonych zadań, wspomnieć nam należy o naszym dostojnym monarsze (*zgromadzenie powstaje*), który troskę o pokój i dobrobyt ludów, połączonych pod Jego berłem, objawia z równą dla wszystkich miłością, a do którego my przy każdej sposobności z zaufaniem spoglądamy, przekonani, że Jego Wysoka mądrość zawsze prawdziwą znajdzie drogę. Jego Cesarska Mość nasz najmiłościwszy Cesarz i Król niech żyje!“

Zgromadzenie wznosi trzechkrotne okrzyki z entuzyazmem.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. Na 57 głosujących został 55 głosami obrany wiceprezydentem Chlumecky, — który dziękuje za wybór i zapewnia, iż starać się będzie wedle sił popierać pracę prezydenta.

Sekretarzami wybrani zostali: hr. Montecucoli, Richter, Madeyski i hr. Herberstein.

Kwestorami wybrani zostali: baron Ceschi, hr. Brandis, hr. Harrach i Pacher.

Weryfikatorami wybrani zostali: Opat Karl, Dr Fanderlik, ks. Czartoryski, Lienbacher i Pirko.

Hr. Kalnoky przedkłada do konstytucyjnego traktowania projekt wspólnego budżetu na r. 1886. Projekt ten wykazuje potrzeby netto na r. 1886 w ordinarium w sumie 111,068.998 złr., we kstraordinarium w sumie 5,488.223 złr., a więc razem w sumie 116,557.221 złr. Wobec budżetu na r. 1885, okazują się potrzeby netto wyższe o 479.621 złr.

Co się tyczy poszczególnych pozycyj, to wydatki na wojsko stojące preliminowane są w kwocie 99,503.271 złr. a więc w stosunku do r. 1885 zmniejszyły się o 82.465 złr., natomiast preliminarz na marynarkę wojenną w sumie złr. 11,094.810 wzmógł się o 476.221 złr., a więc ogól na potrzeba ministerstwa wojny preliminowaną jest wyżej o 293.756. złr.

Także i preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych wykazuje nadwyżkę wydatków w sumie 66.800 złr.

Nadzwyczajne wydatki na wojsko, a mianowicie dla komend i wojsk w Bośni i Hercegowinie, które wynoszą 5,955.000 złr., są w stosunku do r. 1885 o 370.000 niższe.

Budżet administracyi dla Bośni i Hercegowiny wynosi w rubryce wydatków 8 453.535 złr., na to suma pokrycia wynosi 8.494,899 złr., a przeto okazuje się nadwyżka w sumie 41.364 złr. Nadwyżka roku poprzedniego wynosiła 65.353 złr.

Dochody z ceł austryackich, węgierskich i prowincyj okupowanych, po strąceniu kosztów administracyi, preliminowano w sumie 48.188,332 złr. Ponieważ wskutek restytucyj od sumy tej strącić wypadnie 21,674.200 złr., przeto z wliczeniem ryczałtu cłowego, wypłacić się mającego Bośni, pozostaje czysta nadwyżka z ceł w sumie 25,914.132 złr.

Ogólne potrzeby, które pokryć wypadnie, wynoszą przeto 90,643.089 złr. Z tego potrącić należy 1,812.861 złr. 28 ct., co ma opłacić skarb węgierski. Z reszty 88,830.227 złr. 22 ct. mają pokryć kraje austryackie 70%, a przeto 62.181.159 złr. 5 ct. Kraje węgierskie zaś pokryją 26.649,068 złr. 17 ct. Kwota pokrycia przypadająca na austryacką połowę monarchii w stosunku do roku poprzedniego jest mniejszą o 4,801.482 złr., a kwota pokrycia ze strony węgierskiej niżej jest preliminowana o 2 057.932 złr.

Na wniosek hr. Hohenwarta przystąpiło zgromadzenie do wyboru komisyi budżetowej i petycyjnej.

Do komisyi budżetowej zostali wybrani: baron Bezecny, Dumba, hr. Huyn, Latour, ks. Lichnowsky, baron Walterskirchen, ks. Widdischgrätz, Dr Rieger, Mattusz, baron Nadherny, Czerkawski, Hausner, Jaworski, hr. Brandis, hr. Hohenwart, Tonkli, Burgstaller, Chlumecky, Demel, Heilsberg, Sturm.

Do komisyi petycyjnej zostali wybrani: baron Beck, Gögl, Hauswirth, Chrzanowski, Jireczek, Grigorcia, Kraus, Matscheko.

Hr. Kalnoky zawiadamia, iż Najjaśniejszy Pan przyjmie Delegacyę w sobotę o godzinie 1 popołudniu.

Następne posiedzenie nieoznaczone.

Zaraz po posiedzeniu plenarnem ukonstytuowała się komisya budżetowa Delegacyi, wybierając przewodniczącym hr. Hohenwarta, zastępcą ks. Lichnowskiego, a sekretarzami: barona Walterskirchena, Dumbę, Mattusza i Tonklego. Referentem dla preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych został wybrany ks. Windischgrätz, dla ministerstwa wojny, a mianowicie dla ordynaryum Dr Mattusz, dla ekstraordynaryum Dr Czerkawski, dla kredytu okupacyjnego Dumba, dla marynarki baron Nadherny, dla wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej i ceł Dr Tonkli, dla zamknięć rachunkowych baron Bezecny.

Rada Państwa.

Donieśliśmy już wczoraj, iż Izba deputowanych na posiedzeniu we środę odrzuciła adres mniejszości 194 przeciw 129 głosom, a przyjęła adres większości 177 przeciw 146 głosom. Adres mniejszości został tedy odrzucony większością 65 głosów, adres zaś większości został przyjęty większością 31 głosów. Przeciw adresowi lewicy głosowała cała prawica, morawscy właściciele wielkiej własności z partyi środka, klub Trentino i Coroniniego, Młodorusini, tudzież posłowie Heinrich i Kronawetter, podczas gdy antisemici, tudzież deputowani: hr. Dubsky, ks. Hohenlohe, Kreuzig, Dr Lueger i Sochor, wstrzymali się od głosowania. Przeciw adresowi prawicy głosowały oba kluby lewicy, klub lewego centrum, trzej demokraci, anti-semici i ks. Hohenlohe, podczas gdy klub Trentino i deput. Heinrich nie byli obecni przy głosowaniu. Z prawicą głosowali, oprócz 4 klubów prawicy, także zwolennicy morawskiej partyi środka z wielkiej własności z wyjątkiem hr. Dubskiego. Ministrowie głosowali za adresem większości.

---

12 te Posiedzenie Izby deputowanych, odbyte dnia 22 października.

Na porządku dziennym: szczegółowa dyskusya nad adresem.

Hr. Vetter oświadcza w swojem i swoich przyjaciół politycznych imieniu, iż jakkolwiek za jednością i mocarstwowem stanowiskiem państwa bezwzględnie występują, to jednak nigdy nie uznają federacyi, wychodzącej poza obecną autonomię i prosi dlatego, aby prezydent odnośny ustęp 9 osobno poddał pod głosowanie.

Następnie przyjęto ustęp 1—8 bez zmiany.

Dep. Richter żali się, iż duchowieństwo brało udział w agitacyi wyborczej, ubolewa nad odnośnym listem pasterskim biskupa z Seckau i oświadcza, iż wskutek podobnego nadużycia religii, osłabioną zostanie także powaga religii.

Dep. X. Świeży czyni uwagę, że on jest pierwszym księdzem katolickim, który reprezentuje w Izbie słowiańską ludność Szląska. Nie brakowało wprawdzie i pierwej chęci i zachodów tejże ludności, aby wysłać tutaj przedstawiciela swych żalów i swych dążności, wszelako postanowienia ordynacyi wyborczej były dla tej ludności niekorzystne, owszem, jakby obliczone na to, aby do Rady państwa nie dopuścić takiego przedstawiciela Słowian szląskich. Jedyny to lud w Austryi, który był tak całkowicie pozbawiony wszelkiego uwzględnienia. Mowa tego ludu była przedtem wykluczoną z sądu i urzędu, a nie było o wiele lepiej newet po wydaniu § 19 ustaw zasadniczych, orzekającego zasadę równouprawnienia narodowego. Tak po tem, jak przedtem, odrzucali sędziowie podania w słowiańskim języku, a potrzeba było długich i ciężkich zachodów, aż się do tego doprowadziło, aby podanie słowiańskie było przyjętem. Jeszcze gorzej stoją rzeczy z politycznemi władzami.

W ostatnich latach przywołano urzędników nieumiejących zgoła języka ludu. Niemniej smutne są stosunki szkolne. Szkoła ludowa służy do celów germanizacyi (deput. Türk: to nie prawda, głosy z prawej: do porządku). Szląski radca szkolny krajowy chciał naśladować rząd pruski, który zabronił zupełnie języka polskiego w szkołach. Ale nie można całego ludu tak przemienić, jak surdut. Czeskie gimnazyum w Opawie utrzymuje się nie kosztem państwa, ale ludu czeskiego. Za to jest 13 szkół średnich wyłącznie niemieckich na Szląsku. Położenie w tym kraju jest świadectwem tego, co byłoby, gdyby stronnictwo niemiecko-liberalne na nowo powróciło do steru. (*Huczne oklaski z prawicy*).

Deput. Demel oświadcza, że natura kraju o trzech językach, jak Szląsk nie dopuszcza przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia. Polska ludność jest całkowicie z języka niemieckiego zadowoloną. Szląsk posiada jak najdalej sięgającą autonomię szkolną; nie Niemcy, ale ich przeciwnicy używają szkoły ludowej do narodowej agitacyi. Ostateczny cel ruchu zmierza do podziału kraju. Autonomia musi mieć swą granicę. Przez autonomią państwo w pojęciu prawno-państwowem jest rozluźnione, a co adres nazywa organicznym rozwojem, to jest rozkładem. (*Oklaski z lewicy*).

Przyjęto zamknięcie dyskusyi.

Deput. Demel wnosi, aby ustępy 9, 10 i 11 zmienione zostały według projektu adresu mniejszości.

Przemawiali jeszcze jeneralni mówcy. Jeneralny mówca prawicy dep. Adamek wspomina kilka uderzających błędów w zastosowaniu równouprawnienia na Szląsku. Na Szląsku niema żadnego zakładu słowiańskiego dla wychowania nauczycieli ludowych, ale są tylko niemieckie.

Hr. Coronini jako mowca jeneralny drugiej strony, oświadcza, że on i jego polityczni przyjaciele umiarkowanej autonomii w żadnym razie nie chcieliby naruszać, ale że uważają za zgubne wszystko, co dalej po za właściwą sięga granicę. Zapewne są kraje, któreby zniosły szerszą autonomią, ale jej powiększenia nie należy dopuszczać ze względu na interes jedności państwa i utrzymanie punktu ciężkości wspólnych reprezentacyi państwowych. Mowca dotyka sporów narodowościowych i mniema, że byłaby pożądaną dla złagodzenia ich ustawa o użyciu języków krajowych. Natomiast nie jest on za ustawodawczem uznaniem języka niemieckiego jako państwowego, jest to bowiem tylko czcze hasło, które obraża inne narodowości a w istocie mało ma praktycznego znaczenia. Zaleca obowiązek czuwania nad interesami materyalnemi i żałuje, że interesa południowych prowincyj są mało uwzględniane, że nic się nie robi dla podniesienia handlu morskiego i dla nowych kolei żelaznych. On i jego stronnictwo dotrwają przy zasadach konstytucyi wolność zapewniających. Ma on niezachwianą ufność w przyszłość Austryi (*oklaski*).

(Godzina 5½, posiedzenie trwa dalej).

Komisya budżetowa, jak już donosiliśmy wybrała jeneralnym referentem budżetu dep. Mattusza. Wskutek oświadczenia Herbsta, iż lewica nie przyjmie referatów, objęli je wyłącznie posłowie z prawicy. A mianowicie hr. Deym objął referat o Najwyższym Dworze, kancelaryi gabinetowej, Radzie państwa i radzie ministeryalnej. Dr Zeithammer o ministerstwie spraw wewnętrznych. Dr Mattusz o obronie krajowej. Dr Kathrein o stałych podatkach i monetach. Dep. Siengalewicz o ogólnym zarządzie kasowym. Dep. Jireczek o oświacie. Dr Bobrzyński o loteryach i drukarni państwowej. Dep. Hayden o mytach i urzędzie cechowniczym. Dep. Kaltenegger o gmachach rządowych. Hr. Zierotin o najwyższej Izbie obrachunkowej. Dep. Tonkli o górnictwie. Dep. Lienbacher o Ministerstwie sprawiedliwości. Dr Starzyński o zarządzie długu publicznego. Dr E. Czerkawski o sprawach wyznaniowych i urzędzie centralnym Ministerstwa wyznań i oświaty. Dep. Fanderlik o pocztach, telegrafach i pocztowych kasach oszczędności. Dep. Meżnik o państwowych kolejach żelaznych. Dep. Abrahamowicz o cłach i niestałych podatkach. Dep. Gniewosz o taksach i należytościach. Dep. Hausner o tytoniu. Dep Sawczyński o lasach państwowych i domenach. Dep. Zotta o Ministerstwie rolnictwa, kulturze krajowej i t. d.

Wydalania z Prus.

W korespondencyi z Krakowa do *Pokroku* czytamy: „Otrzymuję z Poznania wielce charakterystyczną wiadomość, godną pióra Tacyta. Jeden z tych, którzy otrzymali rozkaz wydalenia, wykazał się, że złożył był datek na znany prezent dla ks. Bismarka — i władza pozwoliła mu pozostać.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października.

Posiedzenie komisyi statutowej spółki chmielarskiej zapowiedzianem zostało na poniedziałek d. 2 listopada b. r. Odbędzie się ono w lokalu krakowskiego Towarzystwa rolniczego o godzinie 3 po południu.

— **Sądy nasze** stosują się ściśle do językowego rozporządzenia cesarskiego, przyznającego nam język polski w urzędzie i szkole — zawsze odpowiadają stronom po polsku i całe urzędowanie w tymże języku prowadzą. Rozporządzenia cesarskiego strzeżemy też wszyscy z całą gorliwością — dlatego nie wiemy, czemu to przypisać, że pewna tutejsza strona do L. 299 z 30 stycznia 1885 r. i do L. 19,812 z 31 lipca 1885, odebrała rozporządzenie w języku niemieckim stylizowane, a dziwnie zaiste brzmieć musi na tych aktach końcowa niemiecka formułka: *Beschlossen im Rathe des k. k. Landesgerichtes.*— Zwracamy na ten fakt uwagę p. Prezesa sądu, wiedząc, że nie dąży on bynajmniej w tym kierunku, który naraża zasadę drogą nam wszystkim, a dla strony sprawiać musi trudności.

— **W ogrodzie Strzeleckim** odbywać się będą począwszy od niedzieli (25go b. m.) przez porę zimową w każdą niedzielę i święta w sali ogrodowej koncerta muzyk wojskowych. Początek koncertu o godzinie 3½, koniec o g. 10.

— **W Czytelni** starozakonnej młodzieży handlowej (ulica Poselska N. 19) odbędzie się w sobotę (24 b. m.) o godzinie 7½ wieczorem doroczne zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia walnego; 2) Sprawozdanie wydziału, delegatów do komitetu pomnika Kazimierza Wielkiego, oraz udzielenie absolutorium; 3) Wybór prezesa, wiceprezesa i podskarbiego; 4) wybór 12 wydziałowych i 4 zastępców; 5) Wnioski członków.

— **Pies**, dotknięty wodowstrętem, a chodzący po ulicy jak wszystkie psy w Krakowie bez kagańca, pokąsał przed trzema dniami swych sąsiadów czworonożnych w ulicy Wolskiej. Skutkiem tego wypadku trwa popłoch na całem przedmieściu, było to nadto powodem tragicznych scen w rodzinach, gdzie opłakiwano smutną konieczność oddania faworytów domowych, wielkiej urody, licznych przymiotów i znakomitej rasy — na egzekucyę oprawcy. Ale gdy tak srogi zapadł wyrok w niektórych rodzinach — gdzieindziej niemiano nawet tej przezorności, aby psom założyć kagańce. Organa bezpieczeństwa publicznego zachowały się wobec tego faktu biernie, zachowując zbyt ściśle zasadę nieinterwencyi. Przeraża też przechodniów kilka psów wychodzących z domu zakupionego na drukarnię uniwersytecką. Przeciwnicy krwawych egzekucyj — wnosilibyśmy tylko, że nie potrzebaby się uciekać do środków teroryzmu i gilotyny, gdyby ograniczyć swobody konstytucyjne psów krakowskich — kagańcem.

— **Panna Gabryela Leszczyc Radolińska**, znana w Krakowie jako nauczycielka śpiewu, z którym dała się słyszeć w kilku koncertach, uprasza nas o sprostowanie, że nie wstąpiła, jak donosiła mylnie *Nowa Reforma*, do klasztoru Urszulanek w Freiwaldau, lecz wystąpi w przyszłym miesiącu z Strakoszem w Berlinie, a obecnie daje koncerta w głównych miastach Królestwa Polskiego.

— **Książę Adam Sapieha** nadał opróżnione na rok 188⁵/₆ stypendya z fundacyi ojca swego, księcia Leona Sapiehy, przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju, zamierzają dla gruntowniejszego wykształcenia się w obranym zawodzie kończyć studya w zagranicznych zakładach naukowych, wynoszące każde po 500 złr. rocznie, pp. Antoniemu Mazanowskiemu, ukończonemu uczniowi wydziału filozoficznego we Lwowie, celem uzupełnienia studyów estetycznych pod kierunkiem prof. Siebecka w Bazylei, i Kazimierzowi Bruchnalskiemu, asystentowi przy katedrze mechaniki w szkole politechnicznej we Lwowie, celem kształcenia się w fizyce teoretycznej i doświadczalnej pod kierownictwem prof. Kirchhoffa i Helmholtza w Berlinie.

— **Jeneralny intendent bar. Hofmann**, o którego ciężkiej chorobie doniósł telegram, ciągle w groźnym znajduje się stanie, a ubytek sił budzi obawy o jego życie. Traci on naprzemian i odzyskuje przytomność i wtedy poznaje obecnych. Niekiedy zaczyna mówić po angielsku, lub po francusku do osób, których niema w pokoju. O zdrowie bar. Hofmanna dowiadywać się kazali Arcyksięstwo Rudolfowie, książę Hohenlohe, księstwo Reuss, hr. Taaffe, bar Conrad, Dunajewski, Kallay, fmp. Rodicz, książę Schönburg i wiele innych osób.

— **Ze „Słowa“** warszawskiego wyjmujemy następujące wiadomości:

Główny naczelnik kraju, jen.-gubernator Hurko, jak się dowiaduje *Warsz. Dniewnik*, wraca do Warszawy w d. 23 b. m. koleją Terespolską o godz. 1 m. 20 w południe.

Zwłoki ś. p. Henrykowej Sienkiewiczowej sprowadzone będą z Falkensteinu do Warszawy w nadchodzącą sobotę lub niedzielę. O dniu pogrzebu nieodżałowanej małżonki znakomitego pisarza, zawiadomią osobne ogłoszenia.

Hr. Alfred i Artur Potoccy opuścili wczoraj nasze miasto.

Dr Karol Estreicher, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej, po kilkotygodniowym pobycie w naszem mieście, wyjechał wczoraj z powrotem do Krakowa.

— **Atentat** na duńskiego ministra Estrup, popełniony został przez dziewiętnasto-letniego Juliusza Rassmussen, typografa przy radykalnym dzienniku. Zapytany, odrzekł, iż chciał działać na korzyść wolności. Rassmussen przemówił do ministra przed jego mieszkaniem, a następnie dwa razy strzelił do niego; pierwszy strzał rozdarł paltot Estrupa i kula odbiła się o guzik. Estrup pochwycił mordercę, oddał go sam w ręce policyi i udał się na obiad, na który był zaproszony.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 24go: Po raz pierwszy *Babunia*, komedya w 4 aktach, E. Cadol, z francuskiego przełożył Jan Arwin.

W niedzielę 25go: *Ogniem i Mieczem*, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H Sienkiewicza, przerobił B. Pobóg.

— D. 22go października pogoda; term. od —3·0 doszedł do +8·4 C. Barometr opada; o godzinie 7e ano d. 23go stan jego był 737·9 millim., termom. 3·4 C. — Wiatr wschodni.

W sobotę d. 24go października: ś. Rafała archanioła.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj wieczorem z powodu nagłej choroby p. Winklera — grającego jednę z główniejszych ról w *Lisie w Kurniku*, Kazimierza Zalewskiego — kierownictwo teatralne musiało w ostatniej chwili zmienić widowisko. Wobec wcale dobrze zapełnionej sali, przedstawione zostały *Damy i Huzary*, Aleksandra hr. Fredry (ojca) i jak zwykle, serdecznie ubawiły słuchaczów.

Jutro pierwsze przedstawienie *Babuni*, komedyi Cadol'a, w czterech aktach, należącej do repertuaru *Théatre Français* i zajmującej w nim, w pośród sztuk nowoczesnych, uader poczesne miejsce. Bez zbyt wyraźnej gonitwy za tendencyą i sensem moralnym, rozwiązuje autor nader zręcznie i uczciwie drażliwą kwestyę separacyi, nie chcąc się nawet zajmować bardziej zaostrzonym stanem niezgody małżeńskiej, doprowadzającej do rozwodu. Bez kobiet zbłąkanych lub występnych, bez skandalicznych miłostek, wysuwa on z akcyi zdrowe myśli i efektowne sytuacye, trzymając przytem utwór swój w tonie wytwornym, eleganckim i dystyngowanym. Całość ciągle zajmująca, posiada chwile komiczne i momenta głęboko wzruszające. Przy znakomitej artystce naszej pani Antoninie Hoffmannowej, która odtworzyć ma główną postać w sztuce, grać będą jeszcze w *Babuni* panie: Wolska, Barszczewska, Ziembińska, oraz panowie: Janowski, Antoniewski, Werner, Solski i Dorowski, że pomijamy role drobniejsze. Mnóstwo osób wybiera się na to przedstawienie, posiadające dla intelligentnej publiczności niemałą atrakcyę.

Koncert p. Alfreda Grünfelda, znakomitego c. k. nadwornego pianisty, odbędzie się d. 3 listopada (we wtorek) w sali hotelu Saskiego z następującym programem: 1) Bach-Liszt: Fantazya i Fuga (G moll); 2) Beethoven: Sonata (Les adieux); 3) Schumann: a) Des Abends, Chopin: b) Impromtu (op. 29) i c) Nocturn (op. 49), Gluck Saint-Saens: d) Kaprys na temat z „Alcesty,“ Grünfeld: e) Muzurek (Nr. 2); Schumann: 4) Fantazya (op. 17); 5) Gounod-Grünfeld: 5) Fantazya z „Fausta.“ Początek o godzinie wpół do 8ej wieczór.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus złożył Dr Gawlik 116 złr. 70 cent. jako czysty dochód z wieczorku urządzonego w Suchej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ankieta chmielarska

odbyta w Krakowie dnia 20 października 1885 w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego

Przewodniczący p. Józef Gizowski, Delegat sekcyi chmielarskiej w łonie Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego.

Obecni: pp. Stanisław Niedzielski, Artur hr. Sumiński, Stanisław Homolacs, Adam, Stanisław i Władysław Jędrzejowicze, Józef Męciński, Ignacy hr. Potulicki, Karol Czecz, Felicyan Szybalski, Stanisław Zeleński.

Przewodniczący sekcyi chmielarskiej w łonie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Stanisław Niedzielski otwiera obrady treściwem przypomnieniem uchwał powziętych przez odbytą podczas targu zbożowego i wystawy chmielu we Lwowie naradę producentów chmielu, a witając p. Józefa Gizowskiego, Delegata sekcyi chmielarskiej Lwowskiej, składa w jego ręce przewodnictwo obrad.

P. Gizowski otwiera obrady, oddaje pod dyskusyę wnioski przez ankietę Lwowską uznane za naglące, a mianowicie:

1) Dostarczenie krajowi biegłych chmielarzy,

2) Założenie stacyi doświadczalnej dla uprawy i traktowania chmielu, rokującej pomyślne rezultaty praktyczne.

3) Spółka, czy Stowarzyszenie producentów chmielu dążące do wyswobodzenia produktu galicyjskiego z monopolu konsumentów zagranicznych, oraz niezbyt skrupulatnych pośredników, i wyjednanie temuż produktowi przychylnej opinii na targach zagranicznych, celem uniknienia w przyszłości podobnego przesilenia handlowego, obniżenia ceny i braku nabywców, jakiemu ulega w r. b.

Dyskusya nad 1 i 2 wnioskiem wykazała naglącą potrzebę wprowadzenia ulepszeń w uprawie chmielu, tak co do oboru miejsca pod chmielnik, z uwzględnieniem nietylko gatunku gleby, ale i warunków atmosferycznych, zasłonięcia od zimnych wiatrów i t. p., jak i co do sposobu nawożenia. Nadmieniono, że wobec złych konjuktur handlowych i grożącej hyperprodukcyi, potrzeba chmiel galicyjski starannem traktowaniem podczas zbioru i po tymże, a szczególnie umiejętnem i starannem sortowaniem i jak najodpowiedniejszem suszeniem ile możności zbliżyć co do dobroci do najlepszych gatunków bawarskich i czeskich.

Cele te osiągnąć się dadzą jedynie przy pomocy ludzi w miejscach, gdzie uprawa i traktowanie chmielu doprowadzono już niemal do doskonałości, specyalnie a praktycznie wykształconych.

Ażeby zatem uczynić w tym kierunku początek i dostarczyć krajowi niezbyt wielkim kosztem ludzi specyalnych mających oddać się umiejętnej uprawie i traktowaniu chmielu, nim ludzie tacy w kraju samym wykształcać się będą mogli, uchwaliła ankieta:

Wniosek I. W jak najkrótszym o ile można czasie ma być uzyskany fundusz na stypendya dla młodzieży, mającej być wysyłaną do wzorowych chmielników dla wyuczenia się praktycznego uprawy i traktowania chmielu.

Ażeby zaś teorya racyonalnej uprawy chmielu otrzymała praktyczne zastosowanie z zupełnem uwzględnieniem miejscowych warunków, to jest gatunku gleby i klimatu wykazano ważność stacyi doświadczalnej, któraby się zajmowała badaniem sposobów uprawy warunkom tym najodpowiedniejszej. Tu zdania były podzielone: żądano założenia stacyi takiej przy szkole rolniczej w Dublanach lub w Czernichowie; objawiono również zdanie, że praktyczniej i taniej możnaby zbierać doświadczenia za pomocą subwencyj udzielanych na ten cel znaczniejszym chmielnikom, używającym zasłużonej dobrej reputacyi.

Ze strony komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego zwrócono uwagę na tę okoliczność, że gdy Zakład rolniczy krajowy w Czernichowie posiada przeszło dwa morgi racyonalnie położonego i dobrze prowadzonego chmielnika i szkołę ogrodniczą, oraz w licznych budynkach obszerne i przewiewne strychy, nadające się do taniego wysuszenia chmielu; — gdy co niemniej ważne, — Ministerstwo rolnictwa okazało się skłonnem do udzielenia subwencyi na utworzenie kursu nauki chmielarstwa przy Zakładzie; że nadto siły naukowe Zakładu tego mogłyby być powołane do założenia i prowadzenia stacyi doświadczalnej, z tych powodów zdawałoby się, że stacya podobna mogłaby najmniejszym stosunkowo nakładem powstać i być dobrze prowadzoną w Czernichowie.

Wniosek II w zasadzie uchwalonym został: (założenie stacyi doświadczalnej) na wniosek zaś III p. Przewodniczącego uchwalono:

Poleca się połączonym sekcyom chmielarskim Lwowskiej i Krakowskiej, spólne wypracowanie projektu praktycznego przeprowadzenia uchwalonych wniosków I i II.

Wniosek IV, dążący do zawiązania, spółki czy Stowarzyszenia producentów galicyjskich chmielu, znany już z przemówień w ankiecie lwowskiej posła p. Józefa Męcińskiego dał powód do nader zajmującej i śmiało rzec można wyczerpującej dyskusyi. Wszystkie ujemne strony galicyjskiej uprawy chmielu, w stanie, w jakim znajduje się obecnie, zostały wyświetlone. Mówiono i o przymiotach produktu galicyjskiego, ale nad wszystkiemi uwagami górowało powzięte przez wszystkich członków ankiety przekonanie, że tak, jak dziś rzeczy stoją, pozostać nie może, że nawet produkt doprowadzony do możliwej doskonałości nie rokowałby powodzenia, gdyby nie został wyswobodzony zpod ucisku nielojalnej konkurencyi i nierzetelnego pośrednictwa; gdyby nie uzyskał zaufania u konsumentów pozakrajowych.

Jako środek do tego celu, przedstawia p. Męciński spółkę chmielarzy, czyli stowarzyszenie, posiadające składy gotowego towaru, mogące ułatwiać sprzedaż, dawać zaliczki na towar gotowy, oraz ułatwianie udzielać kupującym kredytu przez eskontowanie ich weksli. Na zebranie początkowego kapitału obrotowego, proponuje wnioskodawca opłaty od stowarzyszonych, w stosunku 3 złr. od posiadanego morga chmielnika. A że nazbyt małą skalę operować byłoby niepodobna, przypu-

ścić zatem należy, że stowarzyszenie zawiązać się jedynie może na zasadzie 5.000 cent. metr. wystawionego na sprzedaż towaru.

W dyskusyj nadmieniono, że z powodu kierunku ku zachodowi, w jakim chmiel najwięcej wywożonym bywa z kraju, należałoby z góry uznać Kraków jako na zachodnich kresach Galicyi położony, — za najwłaściwszy punkt do założenia składów.

Wyrażono też obawę, aby Stowarzyszenie nie stało się powodem do oddzielenia głównej akcyi producentów od pożytecznie działającej lwowskiej sekcyi chmielarskiej, co mogłoby znów wywołać odłączenie się tejże sekcyi od Towarzystwa gospodarskiego, które wspiera ją szczodremi subwencyami.

Zarzut ten uchylił p. wnioskodawca zapewnieniem, że zerwanie łączności z Towarzystwami rolniczemi a sekcyami chmielarskiemi, oraz producentami chmielu wogóle, byłoby wielce szkodliwem i nie widzi zgoła powodu, aby nastąpić mogło.

Najważniejszą trudność w wykonaniu projektu p. Męcińskiego przedstawiała dla wielu członków ankiety finansowa tegoż strona. Obawiano się, że wogóle rzecz się nie powiedzie dla braku funduszów, a w szczególności ze względu na potrzebę dawania zaliczek, a główną obawę budziła zbyszeroka akcya finansowa i połączona z nią odpowiedzialność. Objawiano nawet wątpliwość, czy znalazłaby się w kraju instytucya finansowa dość potężna, aby wszelkie potrzeby pieniężne spółki, czy stowarzyszenia zaspokoić, a szczególnie, czy którakolwiek instytucya podjęłaby się eskontu długoterminowych weksli, wystawionych przez daleko zamieszkałych nabywców chmielu tutejszego.

P. Męciński wymownie odmalował nacisk, jakiemu z zewnątrz i wewnątrz kraju podlega handel chmielem. Mówił o wyzyskiwaniu producenta przez pośrednika, o praktykowanym dodatku 6 kilo do centnara cłowego, o wywożeniu chmielu galicyjskiego do Żatecza i o powrotnem nabywaniu go ztamtąd ze stemplem tamtejszym i o ciągłej zmowie kupców zagranicznych, którzy producentom nie przyjmującym pierwszej ich propozycyi, później nic już nie ofiarują za towar. Nadmieniał, że najpomyślniejsze przedsiębiorstwa rozpoczynano częstokroć niemal bez funduszów, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Przytaczał przykład warszawskiego jarmarku na wełnę, który rozpoczęty przez szczupłą liczbę drogą prywatną stowarzyszonych obywateli, w niewielu latach uzyskawszy opiekę i współdziałanie Banku Polskiego, — stał się dobrodziejstwem dla handlu wełną i chów owiec w Królestwie polskiem doprowadził do niebywałego rozwoju. — Wnioskodawca objawił niezachwianie przekonanie, — że i Stowarzyszenie w mowie będące, przełamie wkrótce początkowe trudności i w miarę powodzenia wytworzy własną siłą fundusze, lub z łatwością uzyska poparcie jakiej instytucyi.

Większość obecnych, mimo przekonania o naglącej potrzebie spiesznego ratunku i uznania, że działalność stowarzyszenia, jak ją pojmuje wnioskodawca, byłaby w szczęśliwych okolicznościach zbawienną', nie mogła się jednak zgodzić na zakreślone jej zbyt obszerne rozmiary.

P. Męciński czyniąc dladobra sprawy następstwa, uprasza ankietę, aby dla uczynienia początku zgodziła się na zawiązanie stowarzyszenia z ciaśniejszym programem.

P. Adam Jędrzejowicz wnosi:

Sekcye chmielarska lwowska i krakowska postarają się o ajenta płatnego, któryby udzielał dokładnych informacyj o urodzaju i cenach chmielu za granicą i temże zawiązywał stosunki z browarami. Na wynagrodzenie ajenta składać będą stowarzyszeni pewną opłatę od produktu sprzedanego.

Na żądanie p. przewodniczącego wyjaśnia p. Męciński, że nawet na zaliczki dla producentów znajdzie się fundusz, bo wielu znajdzie się chętnych do sprzedania chmielu świeżego; — że przy stowarzyszeniu posiadających 2000 morgów chmielnika składka po 3 złr. z morga, czyli 6000 złr, starczyłaby już na opędzenie pierwszych wydatków na skład, prowadzącego rachunki i choćby dwu ajentów otrzymujących komisowe. Tego część starczyłaby dla ajentów, a część na opędzenie kosztów.

Sprzedaż produktu złożonego w miejscu nierównie łatwiejsza, niż szukanie go po prowincyi. Wielką korzyść przedstawiałaby kosztem producentów urządzona obok składu siarkownia chmielu, mającego być do następnego roku przechowanym. Głównym obowiązkiem składu byłoby wykonywać przez biegłego specyalistę sortowanie i klasyfikacyę złożonego towaru. Pożądanem byłoby też, uzyskanie od zarządów kolejowych obniżenia ceny przewozu chmielu ze względu na tak obniżoną jego cenę.

Radzi tedy odłożyć kwestyę rozleglejszych operacyj finansowych na czas właściwszy, a na teraz uchwalić stowarzyszenie na zasadach wyżej wyłuszczonych.

Sądzi, że ustanowić naprzód należy i oznaczyć najniższą ilość morgów, na zasadzie której stowarzyszenie zawiązać już będzie można i ponawia propozycyę wkładki 3 złr. z morga.

P. Przewodniczący uważa, że wszyscy obecni skłonni są do przyjęcia tak zmodyfikowanego wniosku, sądzi jednak, że o współdziałanie instytucyi finansowej starać się zaraz przy zawiązaniu należy.

P. Czecz dla zapewnienia bytu instytucyi, radzi, nałożyć statutem na każdego ze stowarzyszonych obowiązek sprzedawania produktu swojego wyłącznie i jedynie za pośrednictwem spółki

P. Homolacs wniosek p. Czecza modyfikuje w ten sposób, aby wolno było stowarzyszonym sprzedawać chmiel na własną rękę, ale, aby obowiązani byli od sprzedanego bez udziału spółki wnieść na jej rzecz pewną stale postanowioną opłatę.

Hr. Potulicki ze względu na zgodność zapatrywań wnosi, aby wniosek p. Czecza z poprawką p Homolacsa oddać pod rozpatrzenie sekcyj chmielarskich.

Poczem wniosek p. Męcińskiego wraz z wnioskiem dodatkowym hr Potulickiego uchwalony zostaje w zasadzie; połączonym zaś sekcyom chmielarsk m polecono rychłe opracowanie projektu.

Wniosek **p. Szybal**skiego, aby dla niesprzedanego chmielu urządzić w tym jeszcze roku targ w Krakowie, uznano za spóźniony, przyczem uczyniono uwagę, że targ tegoroczny w razie prawdopodobnego niepowodzenia, wpłynąłby szkodliwie na opinię o dalszych odbywać się mających targach.

P. Homolacs wyraża p. Józefowi Gizowskiemu imieniem komitetu wdzięczność za chętne i pożyteczne spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Staraniem będzie członków ankiety, aby jaknajrychlej odbyć nową naradę.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(2683 ?)

W miesiącu Listopadzie roku zeszłego wskutek nadmiernej pracy w polu nabyłem zaziębienia, które nie ustępowało przed żadnem lekarstwem. To zaziębienie przeszło w silny katar, który mnie silnie niepokoił. Po użyciu dwóch flakoników kapsułek Guyota pokonałem chorobę i od dawnego czasu nigdym się nie czuł w lepszym stanie zdrowia jak w roku obecnym.

C. S. Właściciel.

Wymagać podpis E. Guyot i adres 19, rue Jacob na etykiecie.

NADESŁANE. (2240-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE.

Ciągnienie losów wystawy budapeszteńskiej odbędzie się jak nam donoszą, już w przyszłym tygodniu. Zważywszy, że taki los kosztuje tylko 1 złr., a główna wygrana wynosi 100,000 złr., łatwo pojąć wielki popyt — rzeczywiście ma już być zapas tych losów niewielki.

NADESŁANE. (2553-?)

Meble gustowne, trwałe, tanie w obfitym wyborze, mają **J. G. & L. Frank**, stolarze i tapicerowie **w Wiedniu II. Obere Donaustrasse 103**, neben dem Schöllerhof. Illustrow. album meblowe z cennikiem darmo.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

(△△) Długo prowadzone przez władze śledztwo w sprawie o knowania socyalistyczne, które zostały wykryte przez zaaresztowanie sędziego Bardowskiego, Janowicza, kilku wojskowych i t. d., zostało przed niedawnym czasem ukończone. Wyniki śledztwa trzymano w wielkiej tajemnicy, a nadzór nad kierunkiem takowego, powierzony był pomocnikowi prokuratora wojennego, kapitanowi Rossowskiemu. Tenże prokurator Rossowskij, spisał akt oskarżenia i takowy świeżo przesłał jenerał-gubernatorowi Hurce do zatwierdzenia. Jak olbrzymim materyałem dowodowym miała rozporządzać prokuratorya i jakich rozmiarów będzie proces sądowy, wolno wnioskować już choćby z tego, że przesłany Hurce do zatwierdzenia memoryał zawiera około dwustu arkuszy pisma *in quarto*. W charakterze oskarżonych wystąpi w procesie około 30 osób.

Słychać, że sąd wojenny nie będzie stawiał przeszkód do wnoszenia obron przez adwokatów, na skutek czego mają zjechać z Petersburga Spasowicz i wybitni adwokaci rosyjscy Plewako, ks. Urussow, a z miejscowych adwokatów kilku także będzie uczestniczyć. Proces sądowy ma się toczyć w jednym z pawilonów cytadeli pod Warszawą, naturalnie przy silnych wartach i przy drzwiach zamkniętych. Ropocznie się niedługo, mianowicie po zatwierdzeniu aktu oskarżenia przez jen.-gub. Hurkę.

Diritto polemizując z *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie portu Valona w Albanii, pisze: Z miłości dla Niemiec, nie powinny Włochy ani mówić o morzu Adryatyckiem, a cóż dopiero mieć jakieś życzenia! Morze Adryatyckie powinno być po prostu uważane za południowo-niemieckie morze, aby się Niemcom przypodobać. Ale to jest *absurdum!*— Włochy nie pożądają Valony, ale starałyby się wszelkiemi siłami przeszkodzić temu, aby port ten zajęło mocarstwo, któreby przez to skrzywiło w groźny sposób, a na swą własną korzyść, polityczne stosunki na morzu Adryatyckiem.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Londynu: Utrzymują, że mocarstwa nie porozumiały się jeszcze co do projektów, jakie mają być postawione na konferencyi. Anglia żąda uznania za fakt dokonany połączenia obu Bułgaryj pod rządem ks. Aleksandra, którego Hicks Beach w mowie swojej „dzielnym“ ks. Aleksandrem nazwał. Szczególnie królowa pragnie takiego rozwiązania kwestyj rumelijskich, ponieważ bardzo się zajmowała akcyą księcia w ostatnim miesiącu. Z drugiej jednakże strony obawia się Salisbury, że przez dalsze jeszcze projekta zmian na półwyspie bałkańskim zniechęci do siebie jeszcze bardziej sułtana, wskutek czego oświadcza, iż chce się zastosować do propozycyj Austryi. Przywrócenie *status quo* lub unię personalną Bułgaryi z wschodnią Rumelią uważa Salisbury za niepraktyczne, a sprzeciwia się stanowczo zdetronizowaniu księcia bułgarskiego.

Telegramy.

Wiedeń 23 paźdz. (pryw.). Ambasador turecki Sadullah basza wręczył wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych okólnik turecki z zaproszeniem na konferencyę.

Konstantynopol 23 paźdz. Wręczony dziś ambasadorom okólnik Porty powołuje się na koncentrowanie wojsk greckich, a zwłaszcza serbskich i żąda zebrania się konferencyi ambasadorów przy udziale Turcyi w Konstantynopolu wyłącznie w celu uregulowania kwestyi rumelskiej na podstawie traktatu berlińskiego.

Konstantynopol 23 października. Jeśli wszyscy ambasadorowie otrzymają rychło instrukcye, w takim razie pierwsze posiedzenie konferencyi mogłoby się jutro odbyć. W sferach dyplomatycznych utrzymują, że trzy lub cztery posiedzenia wystarczą do uregulowania kwestyi rumelijskiej i że sytuacya Turcyi byłaby po konferencyi lepszą, niż przed wypadkami rumelijskiemi.

Drummond Wolf odroczył znów wyjazd.

Filipopol 23 paźdz. (pryw.). Obawiają się tu, że wojska serbskie lada chwila wkroczą. Przednie straże wojsk serbskich stoją już podobno w Bułgaryi. Prawie wszystkie wojska bułgarskie wycofane zostaną z Rumelii i odkomenderowane ku Serbii. Na granicy Rumelii pozostanie tylko 6000 żołnierzy.

Belgrad 23 paźdz. (pryw.). Wczoraj popołudniu odbyła się dłuższa narada tutejszych reprezentantów mocarstw u posła włoskiego. Utrzymują, że chodziło o wystosowanie zbiorowej noty do Serbii. Konferencya ta odbyła się bez zaproszenia reprezentanta Turcyi. Celem tej noty ma być zapobieżenie akcyi nieprzyjacielskiej między Serbią a Bułgaryą.

Nisz 23 października. Rząd serbski obstaje przy twierdzeniu, że ks. bułgarski zamierzał w celu osiągnięcia porozumienia z Serbią, poruczyć Grekowowi polityczną misyę, a w zaprzeczeniu rządu bułgarskiego upatruje nieodpowiednie stanowisko Bułgaryi względem dworu udzielnego.

Ateny 23 października. Pożyczka patryotyczna ma nastąpić za pomocą emisyi obligacyj, każda w wysokości 10 drachm. Odnośna suma przeznaczoną będzie wyłącznie na potrzeby armii.

Rzym 23 października. Ajencya Stefaniego zaprzecza doniesieniu *Morning Post*, że Włochy wyraziły w kwestyi wschodniej Rumelii zapatrywanie, różniące się z zapatrywaniem trzech cesarstw.

Petersburg 23 października. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu *Tempsa*, że oba północne cesarstwa porozumiały się co do terytoryalnej kompensaty dla Serbii i dodaje, że mocarstwa porozumiały się względem akcyi na podstawie *status quo*, wskutek czego wszelka taka kompensata jest wykluczoną.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 23 października. *N. Fr. Presse* pisze: Utrzymują, że obrady komisyj delegacyj doznają pewnej zwłoki, ponieważ ze względu na toczące się rokowania w kwestyi wschodniej chcianoby dyskusyę nad tą sprawą podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odroczyć przynajmniej dopóty, aż już osiągniętą zostanie pewna podstawa do tych rokowań.

Ten sam dziennik donosi, że pierwotnie był Czartoryski przeznaczony na prezydenta delegacyi i już odbywały się w tej mierze rokowania z mniejszością; ale konserwatywni i feudalni członkowie Izby panów, proklamowali nagle Falkenhayna prezydentem i umieli pozyskać dla niego większość. Mniejszość, która już Czartoryskiego na swych kartkach głosowania umieściła, zawiadomioną została w ostatniej chwili o wyborze nowego kandydata.

Wiedeń 23 październik. Wystawa peszteńska zamkniętą zostanie w dniu 4 listopada uroczystą przemową Następcy tronu.

Wiedeń 23 października. (*W*) W Listopadzie odbędzie się tu konferencya wszystkich inspektorów przemysłowych, której celem będą głównie obrady nad sprawozdaniem rocznem.

Wiedeń 23go października. (*W*) Co do następcy jeneralnego intendenta Hoffmanna utrzymują w sferach dobrze poinformowanych, że posada jeneralnego intendenta zostanie zniesioną i że kierownictwo nad wszystkiemi cesarskiemi instytucyami sztuki powierzone będzie urzędowi ochmistrzowskiemu, któremu to urzędowi dodany będzie referent administracyjny, a mianowicie referent dla spraw sztuki w ministerstwie oświecenia radca sekcyi Dr Zeller.

Berlin 23 października. Ambasador francuski Courcel udał się wczoraj, a ambasador włoski hr. Launay dzisiaj do Friedrichsruhe do kanclerza.

Paryż 23 października. Na wniosek posła Lockroy ma być przed zebraniem się Izby ogólne zgromadzenie wszystkich republikańskich deputowanych zwołane. Na zgromadzeniu tem wypracowany będzie program na czas trwania sesyi parlamentarnej, którego zrealizowanie, z wyjątkiem wypadków, w którychby *vis major* wystąpiła, przeprowadzone zostanie przez Izbę.

Utrzymują, że i na rok przyszły niema być zaciągniętą żadna pożyczka. Ewentualny deficyt pokryty będzie przez zaprowadzenie oszczędności w systemie administracyjnym.

Rzym 23 października. Co do pośrednictwa Papieża w sprawie wysp Karolińskich utrzymują, że Papież powziął już decyzyę co do kwestyi zasadniczej.

Podczas urzędowego przyjęcia ciała dyplomatycznego zapewniał Robilant, że głównem staraniem jego będzie utrzymać w interesie pokoju dobre stosunki między Włochami a mocarstwami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 października. Delegacya węgierska wybrała kardynała Haynalda prezydentem, a Ludwika Tiszę wiceprezydentem. Kardynał Haynald zaznaczył w przemowie, że zdaje się, iż obecnie delegacya będzie miała większe zadanie do spełnienia, raz ze względu na wysokość wydatków państwowych, a powtóre ze względu na zawikłanie politycznych stosunków Europy wskutek wypadków na półwyspie bałkańskim. Mowca sądzi, że delegacya musi wszystko uchwalić, co jest konieczne dla utrzymania siły i powagi monarchii, a przytem uwzględnić zdolność podatkową ludności. Mowca zakończył wzniesieniem trzechkrotnego okrzyku na cześć Cesarza, który delegacya z zapałem powtórzyła.

Kallay przedkłada wspólny budżet.

Delegacya przystąpiła następnie do wyboru podkomitetu zjednoczonej komisyi czterech.

Cesarz przyjmie delegacyę w sobotę o godzinie 12 tej.

Wiedeń 23 października. (Z Izby deputow.). W dyskusyi szczegółowej nad projektem adresu większości odrzuciła Izba wczoraj poprawkę Demela, a przyjęła 173 przeciw 149 głosom ustęp 9, podobnie 10 i 11. Dziś dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń 23go października. (Z Izby deput.). Lueger i towarzysze proponują zmianę procedury karnej odnośnie do prac w zakładach karnych (w interesie wolnej pracy przemysłowej).

W dalszym ciągu dyskusyi adresowej przy ustępie 13 tym rozwodzi się Ausserer nad przyczynami przesilenia rolniczego, i upatruje główną przyczynę w konkurencyi krajów zamorskich. Mowca nie jest za cłami od zboża, które podrażają chleb robotnika. Nasze miejsce zbytu, Niemcy, musi być przez unię cłową zapewnione. Większość nie uczyniła nic dla rolnictwa, ale stworzyła fideikomisy i zniżyła szkoły (*oklaski po lewicy*).

Na wniosek Karlona została dyskusya zamkniętą.

Türk (jeneralny mowca przeciw) przemawia za utworzeniem krajowych banków hipotecznych, za ustawą o swojszczyznie i za ustawą o dziedziczeniu gruntów włościańskich. Mowca oświadcza się za utworzeniem Izb rolniczych i dobrych szkół i wzywa lewicę, aby nie występowała z góry z uprzedzeniem przeciw wszystkim ekonomicznym wnioskom prawicy.

Mówca oświadcza się stanowczo za zaprowadzeniem cła ochronnego dla produktów rolniczych; zaznacza, że postęp rolnictwa doznaje przeszkody z powodu spekulacyi, a zwłaszcza wskutek przeważającego wpływu żydów, i proponuje poprawkę, żądającą usunięcia wpływu żydowskiego. (Wniosek ten poparty został tylko przez 4 antisemitów). Ustępy 13 do 21 zostały przyjęte.

Wiedeń 23go października. (Z Izby deput.) Przy ustępach 22 i 23 krytykuje Kowalski postępowanie władz wobec zgromadzeń robotników, a następnie przemawia wybrany specyalnym mowcą, Haase przeciw antisemitom, — których program uważa za zgubny. Następnie przyjęte zostały oba te ustępy.

Przy ustępie 24 skarży się Heinrich na zniewagi, których doznaje przy głosowaniu ze strony lewicy, i dodaje, że w przekonaniach swych nie da się obałamucić. Ustępy 24 do 27 zostały przyjęte bez dyskusyi.

Przy ustępie końcowym ubolewa Fuss, że rząd nie objawił stanowiska swego względem tego adresu, który ma specyficznie czeski charakter. Adres ten nie wspomina ani słowem o położeniu ludu niemieckiego; mówca proponuje przyjęcie odnośnych ustępów z adresu mniejszości.

Ozarkiewicz zaznacza lojalne usposobienie ludu ruskiego, rozwodzi się nad jego położeniem i oświadcza się za adresem większości.

Wybrany mowcą specyalnym Pirquet (przeciw) ubolewa nad tem, że w dyskusyi adresowej żaden z ministrów nie zabrał głosu, poczem wniosek Fussa został odrzucony.

Końcowe ustępy adresu większości zostały przyjęte.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem do ustawy o przedłużeniu uwolnienia od stępla i należytości prawnej przy zaokrąglaniu gruntów. — Po przemówieniu Kiela, który zamiast trzechletniego przedłużenia, żądał przedłużenia do końca r. 1891, został projekt ten w brzmieniu, przez rząd ułożonem, przyjęty.

Paryż 23 października Z końcem tego miesiąca ma się udać 3000 żołnierzy do Tonkinu.

Kursa. Wiedeń 23 października. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 95. — Renta srebr. 82·35 — Renta złota 108 80. 4% Renta złota węg. 97 95. Losy z r. 1860 139·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 283 —. — Londyn 125 15. — Napoleony 9·95— — Lombardy 130·— Losy roku 1864 169·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 221·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·70.— Losy prem. węgiersk. 117·60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146 75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180 25. — Marki 61·50 — Ruble 123·50. — Dukaty 5·93— —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 23go październ. Banknoty austryackie 162 60. — Krótki Wiedeń 162·45. — Banknoty ros. 200·80. — 5% Listy zast. Polskie 60 30. — 4% Listy Likw. Polskie 55·30. — Akcye Kolei Karola Ludwika 90·50. — Akcye austr. kredytowe 461.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 35	62 —
Dukat ważny	5 88	59 96
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 22	10 32
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 60
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 50
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	99 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	218 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 22 Paździer		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 90	82 05
4⅕% „ srebrna	82 30	82 45
4% „ złota	108 60	108 80
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	102 40	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 —	148 50
6% Renta węgierska złota	97 95	98 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	221 —	222 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 90	283 20
„ Bank węgierski . 200 „	285 50	286 —
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . 100 „	76 80	77 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . 100 „	101 —	101 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	181 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	446 —	448 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 25
Linz-Budweis . 200 „ „	210 75	211 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 50	203 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2282	2287
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	220 75	221 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 25	226 50
Nordwest austr. . 200 „ „	165 —	165 65
„ „ Lit. B. 200 „ „	144 —	144 50
Rudolfa . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	180 25	180 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	278 —	278 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 30	130 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 —	172 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . 200 „ „	164 25	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 40	98 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 —	99 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	122 —	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 10	92 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 30	99 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 10	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 75	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 —	88 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 50	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	153 —
„ . 200 złr. 5%	128 30	128 90
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	98 75
„ Nordost . 300 „ „	97 —	97 50
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie . fr. 400	18 —	18 30

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 50	176 —
Clary . złr. 42	38 75	39 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	18 —	19 —
Krakowskie „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	37 25	38 —
Rudolfa „ 10	17 50	18 —
Salma „ 42	55 50	56 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	49 50	50 25
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	68 50	68 50
Waldsteina „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza „ 20	38 50	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 24	10 27
Funty szterl. angielskie	12 50	12 54
Liry tureckie złote	11 32	11 37
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 60
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75
Lwów 22 Paździer.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 90	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 22 Paździer.	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	50
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	65
kupon	—	—	155	

Zdolny piwowar

poszukuje od 1 stycznia 1886 r. w kraju lub zagranicą posady samodzielnego piwowara. Na żądanie może złożyć kaucyą.— Wiadomość i warunki prosi nadesłać pod lit. **J. R.** poste rest. **Lwów.** (2746-1 3)

Dr. JÓZEF TUMIDAJOWICZ

otworzył kancelaryą adwokacką **w Tarnobrzegu.** (2750-1-5)

Pożyczki

hipoteczne, konwersye, kredyt osobisty na większe sumy, zamiany dóbr, oraz wszelkie komisa załatwia szybko ajent bankowy *S. J. Charles*, Wien, Rüdigerstrasse 11. Korespondencya po polsku. (2743-1-3)



ORYGINALNE **kalosze** rosyjskie w kształcie różnym i wielkości (z wąskiemi końcami) w wielkim wyborze, poleca po cenach bardzo niskich Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37. Linia A—B.



Również **reichenberskie trzewiki**, sukienne i pilśniowe,— **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu,— **kaftany myśliwskie** włóczkowe, — **kamizelki** damskie, włóczkowe i **Jersey**, chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane, — **podeszwy pilśniowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.** (2792-1-15)

Jako rządca lub pełnomocnik większych dóbr ziemskich

poszukuje posady gospodarz wiejski, który w racyonalnem gospodarstwie z każdą gałęzią, sztucznem hodowaniem ryb (*Teichwirtschaft*), kierowaniem gorzelni każdego rodzaju i wszystkiemi maszynami gospodarczemi doskonale jest obeznany. Rodem ze Szląska austryackiego, liczy 38 lat, władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i mowie.

Adres: **G. St.** poste rest. **Cieszyn w Szląsku austr.** (2745-1-2)

Kamienica dwupiętrowa

z wozownią, stajnią i ogrodem, jest do sprzedania. Wiadomość u Dr. *Mochnackiego*, adwokata w Krakowie, ul. Bracka Nr. 6. (2751-1-5)

FOLWARK

dó sprzedania

w **Połtwie,** w powiecie Przemyślańskim, ¼ mili od stacyi kolejowej Zadwórza. Składa się z 57 morgów pola ornego pszenicznego, 11 morgów łąki, na której zbiór 32 sążni siana, 8 morgów lasu młodego dębowego; budynki gospodarcze w dobrym stanie. — Cena 14 000 złr., z tego 2000 złr. długu bankowego. — Bliższych szczegółów udziela **B. Furgalski** w **Złoczowie.** 2748)

Kto ryzykuje, wygrywa!

w danym razie **500,000 marek** jako najwyższą wygranę hamburskiej loteryi miejskiej, dozwolonej i poręcz. przez państwo. Loterya zawiera 100,000 losów, z których 50,500 losów z pewnością wygrywa. Następne wygrane będą wylosowane: w danym razie

500,000 marek,

szczegółowo

1 à 300,000 m.	1 à 60,000 m.	56 à 5000 m.
1 „ 200,000 „	2 „ 50,000 „	106 „ 3000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 30,000 „	253 „ 2000 „
1 „ 90,000 „	5 „ 20,000 „	512 „ 1000 „
1 „ 80,000 „	3 „ 15,000 „	818 „ 500 „
2 „ 70,000 „	26 „ 10,000 „	

48710 wygran. po **300, 200, 150, 145, 124, 100, 94** marek itd., w ogólnej kwocie

9 milionów 880,450 marek.

Podpisany znany od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu rząd powierzył sprzedaż losów, rozsyła je do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przesyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi za cały los oryginalny złr. w. a. **3·50**
„ pół „ „ „ „ „ **1·75**
„ ćwierć „ „ „ „ „ **—.90**

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędow. wykaz wygranych. Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Niedawno wypłaciłem moim interesantom głów. wygr. 254,000, 183,000, 183,000, kilka po 100,000, 80,000, 50,000, i wiele po 40,000, 30,000, 25,000 itd., życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

20 listopada b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie zamówienie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia. (2769-1-5

J. Dammann w Hamburgu,

Rathhausstrasse 19.

Ekspedytorka pocztowa

i **telegrafistka** uzdolniona do prowadzenia samoistnego obu tych urzędów, poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Urząd pocztowy Brzostek.** (2747-1-3)

!! Tutki warszawskie !!

do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40**, **100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon"** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.

Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-1-12)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie,

świeże, nadeszły do handlu p. firmą **H. Kretschmer** w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej Nr. 2. (2749-1-10)

OBWIESZCZENIE.

L. 7601. (2670)

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego podaje niniejszem do wiadomości, komu o tem wiedzieć należy, że według reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 1 września b. r. do L. 25,113, mają być kwity na odsetki od kapitałów zawartych w listach zastawnych winkulowanych, marką stemplową opatrzone, że jednak Dyrekcya przyjmuje ten stempel na koszt Towarzystwa.

Z tego powodu wzywa Dyrekcya upoważnionych do podniesienia rzeczonych odsetek, ażeby kwit na takowe opatrzyli marką stemplową, stosownie do kwitowanej kwoty według skali drugiej patentu stemplowego, i markę tę tak umieścili, ażeby pierwszym wierszem kwitu przepisaną była przez miejsce próżne.

Przy wypłacie odsetek zwróci kasa Towarzystwa należytość stemplową i łączną kwotę wypłaci.

Gdyby jednak do kwitu użyty był wyższy stempel, jak tego wymaga patent stemplowy, kasa bonifikować będzie tylko taką kwotę, która według patentu rzeczywiście wypada.

Kwity, któreby albo niższą marką opatrzone były, albo gdyby ta nie tak była umieszczoną, jak tego patent wymaga, kasa do wypłaty nie przyjmie.

We Lwowie, 10 paździer. 1885 r.

Pewien handel drzewa

poszukuje do kupna kilkaset wagonów sosnowego i jodłowego materyału tartego do kolejnej dostawy od jakiego majątku.

Łaskawe oferty przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Lipsku** pod lit. **N. 2356.** (2771-1-2)

BUDAPESZT.

Tomasz Gurowicz, Kiralyutcza l. 23.

4½ kilo	**winogron kuracyjnych** najcelniejszych	złr. 2 —
4½ „	cel ych	od złr. 1·70—1·90
4⁴⁄₁₀ „	**powideł** I.	złr. 1 60
4⁴⁄₁₀ „	„ średnich	„ 1·45
4⁸⁄₁₀ „	**śliwek suszonych** najcel.	„ 1·80
4⁸⁄₁₀ „	„ „ celnych	„ 1·45
4⁸⁄₁₀ „	**słoniny** wędzonej	„ 3·40
4⁸⁄₁₀ „	„ białej	„ 3·30
4⁸⁄₁₀ „	„ paprykowanej	„ 3·50
4⁴⁄₁₀ „	**szmalcu**	„ 3·50
4⁸⁄₁₀ „	**kawy** najcelniejszej	„ 8·70
4⁸⁄₁₀ „	„ celnej	od złr. 6—8·—
3½ „	**marmelady morel.**	złr. 4·
4½ „	**makaronu włos.**	„ 2·20
4½ „	**pigwy**	od złr. 1·90—2·—

jakoteż i inne towary podług cennika wysyłam. (2529-9-9)

O Ameryce,

Afryce, Australii, Brazylii itd. udziela wyjaśnień najchętniej darmo i opłatnie *Teodor Reiner* w HAMBURGU. (2551 9-10)

Wydawnictwo obrazków polskich.

Następujące obrazki **staloryty** bardzo pięknie wykonane *z brzegami koronkowemi* w różnych deseniach, *z modlitwami polskiemi* wyszły *nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.*

1) **Chleb żywota;** 2) **Najśw. Marya Panna Częstochowska;** 3) **Pamiątka pierwszej komunii świętej;** 4) **Prawdziwy wizerunek cudownego obrazu N. Maryi Panny w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, uroczyście koronowanej dnia 8 września 1883 r.;** 5) **Św. Franciszek z Assyżu;** 6) **Wierny wizerunek obrazu Najśw. Maryi Panny Pocieszenia w kościele OO. Augustyanów w Krakowie, cudami i łaskami słynnego;** 7) **Błog. Jan z Dukli;** 8) **Św. Jadwiga.**

Cena każdego z tych obrazków jest jednakową, a mianowicie: cena *sztuki 6 centów*, cena *tuzina 60 centów*, cena *50 sztuk 2 złr. austr.*, a cena *100 sztuk 3 złr. austr.*, czyli, że kupując setkę (można mieszać te obrazki w dowolnym stosunku) piękny *staloryt koronkowy wypadnie 3 centy tylko.* (2623-4-6)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XI. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

11,135 wygranych w ogólnej sumie 201,000 złr.

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr., 1 główna wygrana 15,000 złr., 1 główna wygrana 10,000 złr., 1 główna wygrana 5,000 złr. jednolitej renty papierowej,

z **14** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **10** wygranemi po **200** złr. jednolitej renty papierowej, wreszcie wygr. gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **100,800** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 grudnia 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2 Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2669 1-6)

Wiedeń, w październiku 1885 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup.,— w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch aptek. (2793-1-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3 27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny. Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa. Stryja, Nowego Sącza, Suchy. Oświęcima, Skawiny.

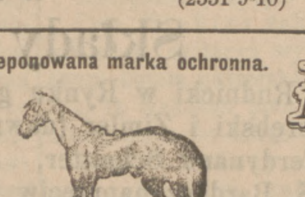
Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6 53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2247-154-)

Deponowana marka ochronna.



MYDŁO REZOLWUJĄCE

wynalazku i wyrobu

Dra F. Pichlera

c. k. nadweterynarza w armii austryackiej,

odznaczone na wystawach: **Paryzkiej złotym medalem a na Warszawskiej w r. 1883 najwyższą nagrodą tj. dyplomem honorowym** i do użycia przez Warszawską Lecznicę dla zwierząt usilnie zalecane zaleca się jako niezawodny i radykalny środek w następujących chorobach i obrażeniach u koni: w **zołzach, kaszlu, guzach karkowych, kolanowych** i **łokciowych, obrażeniach kłębu, naroślach kostnych. szpacie kostnym** i **wszelkich nabrzmiałościach,** na **kościach, odgniecenin poprągiem, odsedniach od chomonta, opojach, liszajach, rozmaitego rodzajach grudy, wszelkich trudno gojących się ranach, gniciu strzałki i t. d.**

Mydło Dra Pichlera składające się przeważnie z ekstraktów z ziół Alpejskich, wolne jest zupełnie od niestety tak często w użyciu będących ostrych maści, którym zwykle za podstawę służą tak silnie drażniące kantarydy, skutkiem czego przy użyciu mydła rezolwującego sierć w pierwotnej gęstości i barwie w krótkim czasie, nawet w takich razach odrasta, w których wypada je użyć w sposób bardzo energiczny.

Do każdego kawałka dołącza się szczegółowy sposób użycia w języku polskim.

Cena większego kawałka na 25 chorych koni wynosi 2 złr. 40 cnt. — Cena małego kawałka na 10 chorych koni wynosi 1 złr. 20 cnt.

Składy w Krakowie w aptekach: Wgo JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO „pod Koroną",
„ A. SIEDLECKIEGO „pod białym orłem",
„ ERNESTA STOCKMARA,
„ ANTONIEGO DYLSKIEGO,
„ K WISZNIEWSKIEGO „pod Gwiazdą",
„ FORT. GRALEWSKIEGO „pod złotym tygrysem",
„ F. SAWICZEWSKIEGO.

(2767-1 6)

LESNICZY

który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższa wiadomość w **Cukierni J. Przybyłowicza w Krakowie, Rynek.** (2717-3 9)

(2476 8-12) Zamówienia na

SUKNIE DAMSKIE

przyjmuje MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

wykonywując takowe starannie z gustem i elegancyą — oraz poleca na

sezon zimowy

kapelusze damskie w wielkim wyborze, po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

MŁODY CZŁOWIEK

wykształcony w fachu kupieckim (Polak) obeznany z korespondencyą polską i niemiecką, nadający się także do mniejszych podróży,— znajdzie posadę w handlu nasion gospodarczych. (272.-2-3)

Oferty napisane po polsku i niemiecku pod lit. **M. O.** poste restante **Kraków.**

Madame Lenar

COUTURIERE, (2726-2-3)

Place St. Marie N. 3, I. étage

vient de revenir de son voyage à Paris. Elle vient se rappeler aux bons souvenirs des Dames de Cracovie et leur faire part qu'elle a rapporté une masse de modèles de Paris et qu'elle s'engage a livrer des costumes tout faits dans le plus bref délai.

Dr. ŻELAZOWSKI

ordynuje jak dawniej od godziny 3ej do 4ej popołudniu. (2618-4-5)

Ul. Bracka L. 6, I. p.

Salon Mód i Nowości

Maryi Prauss

w Krakowie, ul. Grodzka l. 11, I. piętro,

poleca: (2733-2-6)

gotowe suknie zimowe od 20 złr. wyżej, najświeższe modele i **materyały** paryskie, zimowe i wieczorowe, oraz **koronki, kwiaty** i **gorsety** w wielkim wyborze. Próbki przesyła się franco.

Znajduje się do odstąpienia w Warszawie dla osoby kompetentnej, na dogodnych warunkach, z wyrobioną klientelą, dobrze prosperujący hurtowny i częściowy

Handel win

i trunków zagranicznych.

Reflektanci zechcą nadesłać swoje adresy z oznaczeniem posiadanego kapitału i referencyi do Biura ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera** w **Warszawie,** ulica Senatorska Nr. 26, pod lit. **K. A. 181.** (2664-2-3)

Wioska

w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne, grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (898-20-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,** ***I. Kohlmarkt 4.***

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2588 4-12

Najlepszy piec!



Słynne prawdziwe ameryk. oryginalne Crown-Jewels (Kronjuwel), najlep. i najtań. opalanie. Skład fabryczny pieców, kuchen, przewietrzników wszelkiego rodzaju. *C. Otto Pellikan* w Wiedniu, Praterstr. 78, Praterstern. Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.

Pan **R. kawaler von Schlumberger,** hurtowny handel win w Wiedniu 11 paźdz. 1884.

Pański piec (Crown-Jewel) jest zupełnie odpowiednim

Ostrzega się przed naśladowaniami bez wartości; każdy prawdziwy piec oznaczony jest „Detroit Stowe Works".

Skład w **Krakowie** u p. **T. Góreckiego.**

Pan **F. A. Richter, właśc. restauracyi** w Aussig n. Ł.

Przewietrznik sprowadzony od Pana w lipcu roku zeszłego jest dobry. 2367-5-5)

Suknie i kapelusze damskie do żałoby,

wykonane podług najnowszych żurnali, po niskich cenach do nabycia przy ul. **Mikołajskiej L. 10,** gdzie Filia zakładu pogrzebowego **„Concordia"** oraz przy ul. **Zwierzynieckiej pod Nr. 32** w Krakowie. (2734 2 4)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434-18-24)

Ein gebildetes junges Mädchen

der deutschen und englischen Sprache mächtig, sucht bald Stellung zu grösseren Kindern. Gefällige Offerten erbittet man unter *G. 1.* poste restante Krakau. (2730-2-2)

Wino nowe „Moszcz"

sprzedaje się już w **handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie.**

Tamże jest znaczna ilość **beczek** z wina zawierających mniej więcej po 135 litrów do sprzedania. (2722 2-6)

DO SPRZEDANIA kamienica

II.-piętr., elegancka, z ogrodem, w pięknem położeniu, za gotówkę lub zamianę na majątek ziemski w okolicy Krakowa, wartości około 40,000 złr. — Oferta: **Dr. Czesnak, Kraków, ulica Grodzka,** (2622-5 6)

Dr. Michał Kaufmann,

lekarz zdrojowy w Marienbadzie,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-3-10)

Zaraz do wynajęcia

w willi przy ulicy Sebastyana Nr. 141, na I. piętrze **7 eleganckich pokoi** oraz **stajnia i wozownia.** 2621 6-6)



Der **beste Motor** Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-54-)

MAJĘTNOŚĆ TABULARNA

w Galicyi, w uroczej okolicy, w bliskości miejsca kuracyjnego nad Dniestrem położona, w obszarze 160 morgów, jest do sprzedania z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami. Do zawarcia kontraktu upoważniony jest Wny **Dr. Władysław Wilkosz, adwokat w Krakowie, ul. Szpitalna.** (2715 2 3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2667-159-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

W Bratkówce,

ostatnia poczta Krosno, **jest do sprzedania parowy kocioł** z gorzelni — miedziany — w dobrym stanie. Zgłoszenia należy adresować do Zarządu ekonomicznego w Bratkówce. (2713-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*